Nr 22. Kraków, Piątek 22 Stycznia 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana). w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Spór czesko-niemiecki i rola rządu.

Dola Austryi jest ciągle niewesoła. Zaledwie zawikłania zewnętrzne wywołane przez aneksyę Bośni zaczęły zwolna się rozplątywać, wewnętrzna sytuacya pogorszyła się znacznie. W Izbie obstrukcya, w Czechach chaos graniczący z anarchią — wreszcie na Węgrzech ogólne przesilenie na całej linii — gabinetowe, państwowe, wojskowe itd.

Wszystkie te wewnętrzne konflikty dowodzą tylko jeszcze raz, do jakiego stopnia trudną jest sztuka rządzenia w Austryi, i w jak wyjątkowem położeniu znajduje się stale to państwo, wyjątkowe też pod względem układu etnograficznego, konstytucyjnego i geograficznego... „Gdyby Austryi nie było, należałoby ją stworzyć“ — powiedział któryś głośny mąż stanu, i rzeczywiście trzeba uwierzyć w konieczność istnienia habsburskiej monarchii, kiedy się widzi jej trwałość pomimo nieustannego wrzenia fermentów, grożących co chwila rozsadzeniem całości...

Spór czesko-niemiecki jest takim właśnie czynnikiem rozsadzającym, na który nie wynaleziono dotąd żadnego zaradczego środka. Obecne naprężenie wzajemne obu narodów dochodzi jakby do kulminacyjnego punktu, od którego pozostaje już tylko droga do katastrofy albo do ugody. Zdawałoby się zatem, że „tertium non datur“ — że niema już możności przedłużenia stanu rozjątrzenia i zapalczywości, do jakiego doszli Niemcy i Czesi. A jednak trzeba się przygotować na to, że ta arcydrażliwa sytuacya potrwa jeszcze dość długo, aby państwu wyrządzić nowe szkody, a rządowi sprawić nieopisane kłopoty... Nasze sympatye w tym sporze stoją niezawodnie po stronie Czechów, którzy zdobyć pragną całą pełnię praw obywatelskich i zupełne równouprawnienie dla swego języka. Mimo to jednak, to co się dzieje teraz w czeskich urzędach pocztowych, musi budzić poważne wątpliwości.

Objawia się tam tak dziwna niekarność urzędników i takie ogólne rozprzężenie, że można żywić słuszne obawy, czy cała ta ważna gałęź administracyi państwowej, nie popadnie w całkowity zastój. Naturalnie nietylko Czesi są tu winni. Pierwszym, który dał hasło buntu przeciwko zwierzchności, był Niemiec, wiceprezydent pragskiej dyrekcyi. Również bierny niejako opór rządu przeciwko wewnętrznemu urzędowaniu w języku czeskim, doprowadził czeskich urzędników do nierozważnych i ryzykownych kroków; zawsze jednak fakt samowoli pozostanie niebezpiecznym precedensem na przyszłość i zaraźliwym przykładem dla reszty biurokracyi.

Wewnętrzny język urzędowy należy się Czechom i niemiecka opozycya przeciwko tej normalnej zmianie nieprawidłowych stosunków, dowodzi jedynie, że duch nietolerancyi i bezrozumny szowinizm, porobiły groźne spustoszenia w niemieckiem społeczeństwie.

Ale ten akt sprawiedliwości musi być dokonany w drodze prawnej, — bo wtedy tylko będzie trwałym i zbawiennym. Śmiała inicyatywa w tym kierunku należy do rządu, który też rzeczywiście uczynił pierwszy krok zwołując ankietę czesko-niemiecką dla rozpatrzenia wszystkich spornych punktów. Ale ankieta dostarczy jedynie bogatego materyału, który posłuży za podstawę do dalszych zarządzeń. Jaki więc kolwiek będzie jej rezultat, tj. czy stępi ona ostrza narodowych nieporozumień, — lub też pozostanie bez żadnego wpływu w tej mierze, — rząd ma już wytkniętą drogę do dalszego postępowania. Rząd nie może i nie powinien uledz terroryzmowi wszechniemieckich awanturników, o których przecież wiadomo, że do ugody czesko-niemieckiej nigdy nie dopuszczą, — bo wówczas straciliby wszelką racyę bytu. A że w dodatku jest to klika antypaństwowa, która wcale nie dwuznacznie zwraca swoje nadzieje i sympatye w stronę Rzeszy niemieckiej, — rząd austryacki nie ma żadnego obowiązku liczyć się z jej opinią, lub unikać z nią konfliktu. Czy się to Wolffowi podoba, czy nie, Czesi powinni dostać wewnętrzny język urzędowy, bo jedność państwa nic na tem nie straci, a zyska natomiast ogromnie spokój narodowy. Kultura czeska stoi już na tem stopniu, że pod grozą zatraty nie wolno Czechom zadawalniać się okruchami praw obywatelskich. Chodzi już tylko o określenie w jakich rozmiarach i w jakim terytoryalnym zakresie język czeski może być wprowadzony do służby wewnętrznej. Tu również musi rząd decydować i to ponad głowami radykałów i szowinistów obu narodów. Rząd zna dokładnie faktyczne stosunki i wie najlepiej, jakie granice należy zakreślić ekspanzyi narodowej w Czechach. Niech więc działa szybko, odważnie i mądrze, a skoro mu się powiedzie przynajmniej zmniejszyć powierzchnię tarcia pomiędzy obu narodami, — będzie to już olbrzymim postępem i nie zapomnianą zasługą...

Tajemnicze Koło.

Statyści i dyplomaci Koła radzą; — i radzić będą przez dwa, trzy, cztery posiedzenia — a potem wydadzą troskliwie zredagowany komunikat, z której ogół dowie się, że Koło... czuwa... Bo dyplomatyczne i tajemnicze czuwanie stanowi główną podstawę działalności naszej wiedeńskiej reprezentacyi, która uważa się nie za cało pochodzące z wolnych wyborów i wobec wyborców odpowiedzialne, ale za rodzaj konspiracyjnego rządu, który odpowiada najwyżej przed... przyszłością... Wbrew jednak przerażającej tajemniczości jaką nasi wybrańcy otaczają swoje narady — do tego stopnia, że chyba „Neue Freie Presse“ uchyli czasami rąbka tej zasłony — nie trzeba wielkiej przenikliwości, aby przewidzieć, że Koło nic nie uradzi. Posłowie wygadają się sumiennie i gruntownie de omnibus rebus — jak to my Polacy potrafimy na wszystkich najbardziej specyalnych zgromadzeniach — a następnie z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, rozejdą się po korytarzach parlamentu, aby tam odszukać zaprzyjaźnionych dziennikarzy i wylać na ich łono swoje wątpliwości i swoje... zasługi.

Zresztą, w obecnym swoim składzie i przy obecnej organizacyi, Koło nie wiele więcej może zdziałać. Przestało ono już być jednolitym blokiem, w którym niknęły wszystkie partyjne różnice — a stało się amalgamatem luźnie spojonych stronnictw, które jakby za wypowiedzeniem i tylko do czasu trzymają się razem. Cała polityka Koła o ile o niej można mówić, nie jest już wyrazem wspólnej przewodniej myśli Koła, ale wynika z kompromisów i układów wewnętrznych — musi być zatem z natury rzeczy chwiejną, niejasną i niepłodną. Żadna tajemniczość nie pokryje upadku wpływów Koła idącego w parze z jego wewnętrznem rozluźnieniem, którego nie skompensuje obecne kierownictwo spoczywające w rękach ludzi dobrej wiary, ale nie wyćwiczonych a zbyt pewnych siebie. To też obecny skład Koła uważamy za przejściowy, za jeszcze jedno w Austryi prowizoryum, z którego dopiero przyszłość urobi, element świadomej narodowej siły. Na razie jest to przedewszystkiem wielkie zbiorowisko różnorodnych ambicyi, rozbieżnych programów, niepewnych pod względem politycznych dyletantów, w którem toną bezradnie jednostki wybitniejsze i tęższe — ale nie dość wpływowe i silne, aby skupić około siebie liczniejsze zastępy...

Tajemnica narad Koła nie osłania zatem wielkich postanowień, brzemiennych w następstwa zamiarów, lub decydujących pomysłów — ale służy głównie do przykrycia jego wewnętrznej słabości i dysharmonii...

Przełom polityczny w Królestwie Polskiem.

I. Historya ostatnich lat w zaborze rosyjskim — to, rzec można, jeden łańcuch bolesnych złudzeń i gorzkich rozczarowań. Krótkotrwała „wiosna“ za rządów ks. Mirskiego, manifest konstytucyjny i pamiętne „dni wolności“ — wszystko to okazało się zawodną chimerą, do której nadaremnie wyciągano dłonie. Chimera znikła, a pozostała ciężka zmora dawnego ucisku i stokroć sroższych, niż przedtem, gwałtów stanu wojennego. Lecz jeśli gorzkiem było rozczarowanie, jakie zgotowała nam „konstytucya“ rosyjska, godząca się najzupełniej z samowładztwem... jenerał-gubernatorów, to niemniej ciężki, jeśli nie cięższy jeszcze zawód przeżywa obecnie społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim — tym razem ze strony tych, którym powierzyło obronę interesów i honoru narodu polskiego, ze strony Koła polskiego w Dumie i stronnictwa narodowo-demokratycznego, któremu ogół w Król. Polskiem oddał w ręce losy kraju całego.

Zapowiedziane ustąpienie prezesa Koła polskiego — fakt w zwykłych warunkach przemijający — w obecnych stosunkach Królestwa Polskiego — to moment przełomowy. Trzeba tu bowiem przypomnieć, jaką rolę odegrała narodowa demokracya w Królestwie Polskiem, jaki zdobyła tam wpływ i znaczenie i z jakiemi nadziejami oddano jej w ręce niepodzielnie rządy kraju.

Nie ulega wątpliwości, że rozwijające się z błyskawiczną szybkością wydarzenia rewolucyjne w Rosyi zaskoczyły społeczeństwo polskie niespodzianie. Socyalistyczny ruch rewolucyjny, wylęgłszy z podziemi konspiracyjnych na światło dzienne, zbyt rychło zaznaczył swe klasowo-międzynarodowe, a nawet antinarodowe stanowisko. Wśród huku bomb i strzałów brauningowych rozlegały się okrzyki: „Precz z Polską“! Socyalistyczno-rewolucyjny ruch w Król. Polskiem był tylko gałęzią rosyjskiej rewolucyi, był odsieczą spieszącą na pomoc swym towarzyszom rosyjskim.

Na przeciwległym biegunie prowadziła swą robotę tak zw. ugoda, uznająca za jedyny „czyn polityczny“ — płaszczenie się przed rządem. Nie był to więc w ścisłem znaczeniu tego słowa kierunek ugodowy, bo ugoda może być tylko obopólną, a rząd rosyjski nie zdradzał bynajmniej żadnych tendencyi ugodowych. Ugodowcy przemawiali „do obrazu“, a ten obraz wprawdzie odpowiadał, lecz nowym gwałtem, nowem kopnięciem... I to olbrzymie pole pomiędzy zdyskredytowaną, wyczekującą jedynie łaskawego spojrzenia czynowników ugodą, a międzynarodowym, słuchającym rozkazów z nad Newy socyalizmem siłą rzeczy znalazło się pod sztandarem stronnictwa, głoszącego ideały narodowe i demokratyczne... Kto nie chciał stanąć w szeregach socyalistów, a brzydził się ugodą, musiał stanąć pod sztandarem narodowej demokracyi, bo innego stronnictwa, innego sztandaru nie było. I ten moment narodowa demokracya potrafiła umiejętnie wyzyskać. Przywłaszczywszy sobie monopol na patryotyzm, a w sferach robotniczych operując także hasłami radykalno-społecznemi, zdobyła w Królestwie Polskiem taki wpływ i znaczenie, że istotnie mogła powiedzieć o sobie: „Polska to ja!“ Obywatelstwo, mieszczaństwo, lud wiejski, a nawet robotnicy stanęli pod sztandarem narodowej demokracyi. To też partya ta odnosiła nieznane wprost gdzieindziej tryumfy: przy trzykrotnych wyborach do Dumy zdobyła wszystkie literalnie mandaty, a w sferach robotniczych potrafiła stworzyć organizacye narodowe, liczniejsze od socyalistycznych...

Takie były tryumfy narodowej demokracyi w Król. Pol. — ale też tem większy jest zawód, jaki zgotowała społeczeństwu i sromotniejszy jej upadek. Bo właśnie ustąpienie Dmowskiego nabiera dlatego tak wielkiego znaczenia — że oznacza koniec jego dyktatury w narodowej demokracyi i koniec dyktatury tej partyi w społeczeństwie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że p. Dmowski ustępuje pod presyą rewolucyi we własnem stronnictwie i oburzenia opinii publicznej na zawód, jaki zgotowała społeczeństwu oportunistyczna polityka wszechpolska. Dziś obóz wszechpolski, do niedawna tak karny, przedstawia istotnie ciekawe widowisko. Grupa przywódców z p. Dmowskim na czele utknęła w błocie październikowcowo-czarnosecinowem, narodowe związki robotnicze, w swoim czasie duma wszechpolaków, oderwały się od pnia rodzimego i prawem dźwigni, zbyt nachylonej jednem końcem ku prawicy, poszły zbyt radykalnie na lewo — nie cofając się przed tak szalonemi wybrykami, jak niedawne napady na studentów rosyjskich w Warszawie. Dalej w samem stronnictwie nar. dem. powstała fronda, piętnująca jako „zdrajców sprawy narodowej“ twórców i przywódców stronnictwa... Słowem w stronnictwie rozkład, a w całym kraju powszechne oburzenie na dyktatora polityki wszechpolskiej i jego bezpośrednich pomocników z Koła polskiego, które znalazło obrońców jedynie wśród dawnej... ugody, zwanej dziś stronnictwem polityki realnej... To bankructwo polityki wszechpolskiej, tak sromotne po niedawnych tryumfach, uczyniło pozycyę p. Dmowskiego niemożliwą... I jakkolwiek urzędowy organ narod. demokracyi, „Głos Warszaw.“ dziś jeszcze pyszałkowato zapewnia, że ustąpienie prezesa Koła nie oznacza bynajmniej zmiany kierunku polityki polskiej, należy to uznać jedynie za fanfaronadę wszechpolską... P. Dmowski ustępuje właśnie dlatego, że wytknięty przez niego kierunek polityki najzupełniej zbankrutował i zgotował społeczeństwu polskiemu nowe zawody i rozczarowania.

Co było powodem tego bankructwa narodowej demokracyi w Król. Polskiem, omówimy to w następnym artykule.

Fiasko protestanckiej agitacyi.

W dniu 15 stycznia b. r. minęło około 10 lat od zainicyowania przez Schönerera t. zw. ruchu „precz z Rzymem“, mającego na celu sprotestantyzowanie Niemców austryackich. Przez dziesięć lat przebiegali apostolscy agenci luteranizmu wsie i miasteczka niemieckie w Austryi, głosząc wszystkim wyswobodzenie od „jarzma rzymskiego“, rozrzucając oszczercze paszkwile na Kościół katolicki, na jego instytucye i na jego przedstawicieli. „Związek wszechniemiecki“ i „Towarzystwo ewangielickie“ rozdały w tym okresie setki tysięcy biblii protestanckich i traktatów antykatolickich, zużyły miliony koron na agitacyę, na sute opłacanie pastorów i wikarych luterskich, słowem wytężyły niesłychaną energię, by przez sprotestantyzowanie Austryi niemieckiej przygotować ją dla przyszłego, a tak gorąco oczekiwanego podboju przez Prusy. I jakże drobne, jak zawstydzająco nieznaczne są skutki tego przewrotnego apostolstwa!!

W dniu 15 Hartunga (stycznia) 1899 r. wygłosił Jerzy Schönerer ognistą mowę w Wiedniu, wzywając do masowego wystąpienia z Kościoła katolickiego! Jeszcze zaś 16 Nebelunga r. 2011 od bitwy pod Noreją (wszechniemcy liczą lata od bitwy germańsko-rzymskiej pod Noreją w r. 113 przed nar. Chr.) wydał Schönerer rozkaz swym zwolennikom, by opuścili szeregi Kościoła. Tymczasem od tej chwili do dni dzisiejszych wystąpiło rzeczywiście z Kościoła zaledwie **60.000 ludzi**! Jakże marna to cyfra w porównaniu z wyłożonymi na agitacyę kosztami! Wśród tych 60 tysięcy znajduje się nadto wielu studentów i ludzi niedojrzałych lub zależnych, bardzo wielu zaś powróciło napowrót na łono katolicyzmu. A moralna wartość tych prozelitów? Rozliczne skandale publiczne między samymi przywódcami ruchu „Los von Rom“

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

25)

Usłyszawszy te słowa pani Chauwain zmartwiała, przypomniała sobie żywo wszystko co tak niedawno jeszcze przeszła z Martą. A oto teraz i ta znowu myśli o śmierci. Czyżby z tej samej przyczyny?

— Powiedzże mi Urszulo, co się właściwie stało? może uda się nam zaradzić złemu.

— O nie, nic tu nie pomoże, wszyscy oni są tacy. Tu zdjął ją nagły gniew i zacisnąwszy pięść, wygrażać zaczęła jakiemuś niewidzialnemu przeciwnikowi.

— A łotr! bez sumienia! Gdybym go tylko mogła dopaść, pokazałabym mu! załatwiłabym niegodziwca. Potem zmieniając nagle ton, zaczęła mówić żałośnie.

— A ona niebożątko, tak go kochała, krew by serdeczną za niego oddała, on jej też obiecywał, przyrzekał i kochał ją niby, ale to nieprawda, nie robi tak kto kocha... ja wiem...

— Co znaczy takie pańskie kochanie?

Tu urwała nagle, jakby nie chcąc się zdradzić, ale brwi jej zsunęły się groźnie, a usta zaciśnięte szepnęły przez zęby.

— Tak, jak ze mną, słowo w słowo to samo, — porzucił i poszedł precz, ale ja co innego, prostą byłam dziewczyną, liter nawet nie znałam.

Lucynka piękna jest i rozumna, ale i to nie pomogło. Zbóje są oni wszyscy, za złotem tylko gonią. Pani Chauwain próbowała powstrzymać potok tych gorzkich słów, ale się jej to nie udało. Skromna, cicha kobiecina, która lat tyle znosiła z poddaniem ciężki swój los, nie umiała milczeć tam, gdzie chodziło o krzywdę córki.

— Pani mnie nie zrozumie — mówiła — bogatym ludziom szczęście samo idzie do rąk, nie to, co nam biedakom.

Wiedziałam ja przecie dobrze, co się pani namordowała, kiedy pani Łowel nie chciała żenić swego syna z panną Martą i gdyby nie ten milion, co go pani wygrała...

— Cicho bądź! krzyknęła pani Chauwain. Ale Urszula nie chciała być cicho. Cała gorycz nagromadzona w niej, nieświadomie szukała gwałtownie ujścia na zewnątrz, wybuchając groźbami i skargą.

— Niema już rady, niema, ja wiem! Taki nie wróci, choćby jej biedaczce serce pękło z bólu. Mężczyźni to zbóje, mówię pani, a i te piękne damy, co biorą ich sobie za złoto, to także nic nie warte. — Biedna Lucynka!

— Więc ten człowiek skorzystał z niedoświadczenia Lucynki i może doprowadził ją do czegoś, czego dziś żałuje — zapytała pani Chauwain, próbując wywołać zwierzenie.

— Za kogo ją pani ma! zaprzeczyła z oburzeniem Urszula.

Moja córka uczciwą jest dziewczyną, to ten uczony profesor karmił ją pięknemi słówkami, aż nagle wczoraj przysłał ten list. — Mówiąc to, wydobyła z kieszeni zmięty arkusz papieru, mówiąc:

— Wczoraj przynieśli jej to z poczty, ucieszyła się, że to od niego, ale jak przeczytała, to myślałam, że padnie trupem na ziemię.

Chciała biegnąć do rzeki, ale perswadowałam jej, prosiłam, uspokoiła się trochę, ale płacze wciąż. Powiedziałam ciotce, żeby jej pilnowała, a sama przyniosłam ten list, aby mi go pani była tak dobra przeczytać, bo ona sama nic mówić nie chciała, domyśliłam się tylko wiele ze słów, które wołała do siebie, gdy ją ta boleść zdjęła.

Słuchanie tych wszystkich szczegółów było dla pani Chauwain istną torturą. Zrozumiała, że małżeństwo Lucyny zostało zerwane z przyczyn pieniężnych, zupełnie, jak niegdyś Marty. Boleść Urszuli przypomniała jej własną jej rozpacz, tylko że dziś czuła się winną i odpowiedzialną za tę krzywdę. Rozłożyła powoli list, zapisany na czterech stronach i czytała, co następuje:

„Droga Lucyno!

W chwili gdy czytać będziesz te słowa, będę już stąd daleko, gdyż odpływam w sobotę. Wiesz lepiej, niż ktobądź inny, że od pierwszej młodości serce moje i umysł wypełnione były jednem pragnieniem i jedną wielką ideą. Wielu ludzi uważa ją za szaleństwo, ale cóż chcesz, szaleństwo to silniejszem jest odemnie, silniejszem od tęsknoty za szczęściem, bo wiem, że tracąc ciebie, tracę jedyne szczęście, szczęście prawdziwe, którego wspomnienie towarzyszyć mi będzie na najdalszych krańcach moich wędrówek. Wiesz dobrze, że robiłem wszelkie możliwe starania dla zdobycia środków, potrzebnych dla zorganizowania nowej wyprawy w głąb Afryki, która byłaby dopełnieniem i utrwaleniem tego, co zdobył tam Jan Faweran. Zwracałem się do rozmaitych instytucyj, ministeryów, administracyj i prywatnych milionerów, łudzono mnie wszędzie przyrzeczeniami, ale nie otrzymałem nic, byłaś świadkiem i powiernicą ostatnich moich niepowodzeń. Wówczas zdecydowałem się chwycić jedynej sposobności, jaką mi los nastręcza. Znam panią Satrapo, cudzoziemkę, która tak gorliwie uczęszczała na moje prelekcye i oddawała się z takim zapałem studyom etnograficznym. Jest to wdowa kolosalnie bogata i proponowała mi już dawno udział swój w zamierzonej wyprawie. Wzbraniałem się długo, wiesz dobrze z jakich powodów. Pani Satrapo z otwartością, właściwą kobietom swego kraju, ofiarowała mi pierwsza swoją rękę, przyrzekając jednocześnie oddać na moje rozporządzenie milion franków. Nie próbuję nawet usprawiedliwiać się przed tobą, droga Lucyno, gdyby ci to jednak miało przynieść ulgę, to dowiedz się, że nie szukam i nie spodziewam się szczęścia w tym związku. Kobieta ta ma nademną dziwną przewagę, może dlatego, że starszą jest odemnie o lat dziesięć. Ale nie kocham jej i nigdy kochać nie będę. Powiedziałem jej to z całą szczerością, uśmiechnęła się tylko, mówiąc, że jestem dzieckiem. Myli się jednak pani Satrapo. Nie jestem dzieckiem i mam świadomość celu, do którego dążę. Przyjąłem wspólnictwo jej, bo nie mam sposobu urzeczywistnienia zamiarów, które od dzieciństwa były najdroższem mojem marzeniem a dziś stały się niezwalczoną, silniejszą nad wszystko namiętnością. Wiem jednak przecież bardzo dobrze, że rozstając się z tobą, żegnam najpiękniejszy sen mego życia, tracę skarb, którego mi już nikt nie wróci. Cóż chcesz? Człowiek bezsilny jest wobec przeznaczenia swego, strumień życia unosi nas jak sam chce, nie pytając nas wcale o zgodę. Kiedyś może po latach, gdy czas ułagodzi gorycz, jaką musisz dziś czuć względem mnie, litować się będziesz nad tym, który, wyrzekając się twojej miłości, wyrządza krzywdę sobie przedewszystkiem i jest może stokroć od ciebie nieszczęśliwszy“.

Przeczytawszy ten list, w którym naiwny męzki egoizm mieszał się z akcentem szczerego żalu i niekłamanego uczucia, pani Chauwain siedziała przygnębiona, nie mogąc się zdobyć na żadne słowo pociechy.

I cóż powie tej zrozpaczonej matce, skoro sama jest przyczyną jej łez. Milion, fatalny milion, któremu córka jej zawdzięcza kłamane swoje szczęście i zbytek, wśród którego żyje, pozbawił oto Lucynę miłości człowieka, którego od lat tylu tak gorąco kochała. Co będzie, jeśli wpadnie w taką rozpacz, jak niegdyś Marta? Biedna Urszula nie będzie w stanie dać jej skutecznej opieki.

Poczucie własnej winy powróciło znów z całą siłą. Pod wpływem tych uczuć dwie duże łzy stoczyły się po jej policzkach.

Spostrzegłszy to Urszula ujęła z wdzięcznością jej rękę, przyciskając ją do ust. Pani Chauwain usunęła ją gwałtownie, bo pocałunek ten palił ją jak rozpalone żelazo.

— Cóż teraz zrobisz moja dobra Urszulo? — mówiła, siląc się na spokój.

— Powrócę do mojej Lucynki i nie odstąpię jej ani na krok, bo dziewczyna gotowa ze zmartwienia zrobić jakie głupstwo.

— Strzeż jej i pilnuj dobrze! O, te nasze córki ileż nam bolu zadają!

— Gdyby się, broń Boże, stało co z tego Lucynce, to, jak mi Bóg miły, odszukam tego panicza i kości mu połamię. Za krzywdę dziecka to się przecież matce wolno ująć, a choćby i grzech popełnić.

Biedna wieśniaczka nie spodziewała się, jaką ulgę przyniosła temi słowami swej dawnej pani. „Dla dziecka swego matka zrobić może wszystko, nawet grzech popełnić“. Więc nawet ta, która padła ofiarą jej występku, przyznaje jej słuszność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

świadczą najdowodniej, że same prawie szumowiny moralne zgrupowały się pod sztandarem Schönerera.

Katolicyzm nie poniósł szkody wskutek 10-letniej agitacyi protestanckiej. Jak przed 10 laty tak i teraz 95 procent Niemców austryackich zalicza się do jego wyznawców, a czyni to cyfrę $9^{1}/_{4}$ mil. ludzi: „Historyczną bitwę“, jaką miała być walka protestantyzmu z katolicyzmem, wygrał stanowczo ten ostatni. A katolicy niemieccy, uświadomiwszy sobie niebezpieczeństwo, ścieśnili swoje kadry organizacyjne, pogłębili w sobie ducha religijnego, i rozszerzyli pracę społeczną na wszystkie warstwy ludności. Skutki tej pracy dziś już są widoczne dla każdego. Najsilniejsza partya polityczna reprezentuje obecnie w parlamencie najsilniej wierność do katolicyzmu, a i stolica państwa znajduje się w rękach katolików! To także rezultaty ruchu „Los von Rom“.

Korespondencye.

Wiedeń, 20 stycznia.

(Sprawy parlamentarne).

(b.) Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej odbyło się pod znamieniem rozdrażnienia z jednej i przygnębienia umysłów z drugiej strony. Jednego i drugiego przyczyną jest sprawa pocztowej dyrekcyi w Pradze, którą wyśrubowano na pierwszorzędną kwestyę polityczną i która chwilowo panuje nad całem położeniem parlamentarnem i wewnętrzno-politycznem. Od niej bowiem zależy los ankiety narodowej, ona rozstrzyga o zaostrzeniu lub złagodzeniu stosunków czesko-niemieckich, a ostatecznie pośrednio o zdolności do pracy parlamentu, jakoteż o wszystkiem, co może być następstwem zabagnienia parlamentu obstrukcyą i jednem słowem od niej zależą stosunki wewnętrzne w państwie. Miejsce „bummlu“ zajęła teraz sprawa pocztowa, która wywołuje w kołach poselskich rozdrażnienie i przygnębienie, a rząd, którego obowiązkiem jest uporządkować anarchistyczne stosunki w pragskiej dyrekcyi pocztowej, stawia w nader trudnem położeniu. Niemcy żądają kategorycznie pod groźbą nie wzięcia udziału w ankiecie ugodowej, przywrócenia w praskiej dyrekcyi „statusquo“, jaki istniał po zniesieniu rozporządzeń językowych hr. Badeniego za czasów gabinetu hr. Clary, co znaczy, iż żądają utrzymania w pełnej mocy ówczesnego rozporządzenia językowego, ustanawiającego język niemiecki, jako wyłączny język w służbie wewnętrznej i zewnętrznej; Czesi znowu bronią „swego stanu posiadania“ grożąc tak samo, iż gdyby ten chociaż na włos był naruszony na korzyść Niemców, stronnictwa czeskie również nie wezmą udziału w ankiecie. Przychylając się do życzeń jednej strony, rząd zrazi sobie drugą i ankieta z góry zrobiłaby fiasko, a nawet kto wie, czy wogóle przyszłaby do skutku.

Równolegle budzi w kołach posłów włoskich niezadowolenie projekt rządowy o utworzeniu wydziału prawniczego włoskiego, wniesiony na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej. Włosi określają ten projekt, jako „nie do przyjęcia“ z przyczyny, że jego siedzibą ma być Wiedeń, głównie zaś dlatego, iż ustanawia, że wykłady na tym wydziale mogą się odbywać również w języku niemieckim i nadto, od każdego kończącego wydział prawniczy wymaga się dostatecznej znajomości języka niemieckiego.

Lecz to tylko epizod. Parlament pozostaje głównie pod wrażeniem sporu czesko-niemieckiego, jako też pod wpływem kroków, jakie rząd zamierza przedsięwziąć dla załagodzenia tego sporu. Szanse ankiety ugodowej uważane są za bardzo nikłe i nikt prawie nie wierzy, żeby ona mogła doprowadzić do celu upragnionego. Niezależnie bowiem od sprawy pocztowej zarówno frakcya wszechniemiecka, jak czescy radykaliści odmówili w niej udziału, a co znaczy takie wyłamanie się, najlepiej można osądzić, mając na uwadze, jaką rolę odegrała mała frakcya młodoczeska podczas akcyi ugodowej hr. Taaffego, gdy tak zwane „punktacye ugodowe“ były już nawet podpisane przez przedstawicieli miarodajnych stronnictw czeskich i niemieckich.

Czego nam w Galicyi najbardziej potrzeba?

Omawiając w onegdajszym numerze ankietę „Reichspostu“ na temat: „Czego Austryi najbardziej potrzeba“, rzuciliśmy mimochodem myśl, aby czytelnicy „Głosu Narodu“ samoistnie urządzili podobną ankietę i nadesłali nam swe opinie: „Czego nam w Galicyi najbardziej potrzeba“. Będąc zdania, że tego rodzaju wymiana myśli najszerszych kół społeczeństwa może przyczynić się do wszechstronnego zbadania naszych potrzeb i wyświetlenia dróg, jakiemi powinniśmy dążyć dla zdobycia lepszej przyszłości, — rzucamy ponownie myśl ankiety i dla zachęcenia czytelników do wzięcia udziału w tej ankiecie, zamieszczamy nadesłane nam dotychczas dwie odpowiedzi, zbyt może ogólnikowe.

* * *

P. J. W. z Buczkowic pod Białą lakonicznie formułuje odpowiedź: »Zdaniem mojem — pisze — w Galicyi potrzeba nam najbardziej oświaty — w duchu chrześcijańskim, narodowym i przemysłowym«.

* * *

P. Józef P. pisze w swojej odpowiedzi:

»Sądzę, że postawione w ankiecie pytanie dla Galicyi jest bardzo usprawiedliwione, gdyż tu właśnie bardzo wiele potrzeba. Chciałbym, o ile dotychczas jako przybysz z Księstwa Poznańskiego zdołałem poznać tutejsze stosunki, wskazać na dwie potrzeby, które według mego zdania są bardzo piekące. Przejęty głęboko życzeniem, aby praca tej jedynej dzielnicy z trzech zaborów, której pozwolono język nasz kochany, jedyny i największy skarb każdego prawego Polaka zatrzymać w całej pełni, wydała najobfitsze owoce i nie poszła na marne, sądzę, że: w Galicyi najbardziej potrzeba:

1) Złączenia się wszystkich partyi polsko-katolickich w jedną silną i opartą na zasadzie wiary św.

2) Wyzwolenia się z jarzma żydowskiego.

Skutecznie pracować dla naszej kochanej ojczyzny można tylko w jednej wielkiej rodzinie, bo wiemy, że partyjność zgubiła Polskę. Jeżeli uda nam się osiągnąć taką jedność, wyzwolenie z pod jarzma żydowskiego przyjdzie samo przez się. Przedewszystkiem jednak pamiętajmy o dewizie: »Nie kupujmy u żydów«!

Drugi konkurs
na najpiękniejszą wystawę sklepową.

Konkursy Tow. upiększenie m. Krakowa na najpiękniejszą wystawę sklepową odbywać się mają wedle pierwotnego założenia w różnych porach roku tak, aby wszystkie sezony w ruchu handlowym mogły być niemi objęte. I tak mieliśmy już jeden konkurs „wiosenny“, który dał jednak słabe wyniki. Pierwszą nagrodę otrzymał wówczas p. H. Schwarc przy ul. Grodzkiej.

Obecnie ogłosiło Tow. upiększenia m. Krakowa drugi konkurs, który miał objąć wystawy sklepowe w sezonie zimowym, a mianowicie t. zw. wystawy gwiazdkowe. Niestety zachodziła obawa, że i ten konkurs może dać wyniki ujemne, wobec czego termin dla ubiegających się o nagrodę przedłużono do 15 b. m., a co rzeczywiście dodatnio wpłynęło na rezultat tegoż. Motywa zaś oceny tegorocznego konkursu wystaw sklepowych brzmią wedle komunikatu Tow. upiększ. m. Krakowa następująco:

„Oglądając dn. 15 b. m. zewnętrzną szatę sklepów, widziało się dużo starania i jaknajlepszych chęci w doprowadzeniu wystaw do poziomu artystycznego. Zwracało również uwagę w niektórych wypadkach nietylko gustowne urządzenie wystawy, ale i staranie o nadanie odpowiednich zewnętrznych ram całości, tak często oszpecanej tandetnemi drewnianemi obudowaniami i ohydnymi szyldami.

Towarzystwo upiększania miasta Krakowa dąży do usunięcia zewnętrznej brzydoty z naszego miasta i dopomagania tym, którzy starają się dostroić rozwój nowożytnych potrzeb do artystycznej całości miasta. Od wyglądu sklepów zależy w znacznej mierze wrażenie, jakie się wynosi z danego miasta. Kupcom chyba szczególniej o to chodzić powinno, każda ozdoba powinna mieć swój cel i sens, nie psuć całości i otoczenia, nie razić, krótko mówiąc, nie powinna pozować na coś więcej niż dać jest w stanie.

Rozporządzając tylko 3-ma nagrodami sędziowie uznali za stosowne nadać cały szereg dyplomów zasługi firmom, stale zadającym sobie trud gustownej dekoracyi wystaw, dalej kilka dyplomów uznania za jednorazowe dobre urządzenie wystawy, wreszcie kilka wzmianek.

Pierwszą nagrodę otrzymał p. Zdanowicz (dekorator p. Sołtys) za wystawę czarno-białą, wykonaną z dużym gustem; firma ta zresztą stale ma wystawy ułożone artystycznie. Druga przypadła firmie Henryk Schwarz (dekorator p. Miżgalski także w roku zeszłym) za wystawę popielatą. Firma ta również dba nadzwyczaj o estetyczną stronę swego sklepu. Trzecią otrzymała firma kwiatowa „Au printemps“ za piękne okno kwiatami ozdobione. Dyplomy zasługi otrzymali pp. Kuczyński i Gürtler, za artystyczną wystawę fotografii. J. Litawski, sklep korzenny znany z pięknego i niezwykle czystego urządzenia wewnątrz i zewnątrz. Zakład kwiatowy p. Michalskiej ul. Szewska za stałe artystyczne wystawy kwiatowe. Firma masarska Kurkiewicz ul. Grodzka za wystawę czystą i wzorową. PP. Skórczewski i Polakiewicz, u których wystawa zawsze wykazuje staranie i pracę.

Dyplomem uznania wyszczególniliśmy firmę R. Dittmar w Rynku. Firma Dr Nieć za wystawę wschodnią. Firma K. Czaplicki Rynek 8 (filia) za skromną i gustowną wystawę złotniczą. P. Wierzejski Linia A—B magazyn towarów męskich.

Na wzmianki zasłużyły sobie p. Franciszek Royal magazyn tapicersko-meblowy mimo, że w przyszłości spodziewamy się jeszcze lepszych wyników; p. Piesen skład gorsetów, Linia A—B magazyn nowości dla dam, p. Messer magazyn obuwia ul. Szewska l. 1 i „Franciszka“ ul. Grodzka pracownia gorsetów.

Sędziowie nie mogli nagrodzić usiłowań, ujawniających przeładowanie i zapchanie okien wystawowych towarami, które przy najlepszej nawet jakości, robią wrażenie tandety, gdyż wywołują niesmak i obniżają wartość firmy. Musiano także pominąć takie wystawy, które choć może wykazały specyalne starania, ale nie są logicznie powiązane, jak np. wystawa p. J. Grossego w pałacu Spiskim, imitująca ogród z dróżkami, ułożonemi kunsztownie z herbaty.

Pomijając te pomysły u nas tak jak w całej Europie budzić się zaczyna nowy kierunek. Jest on zupełną nowością. Gdy bowiem dawniej starano się wystawiać pewien okaz w jaknajwiększej ilości, dbając tylko o ogólny efekt, chociażby się miało bardzo mało miejsca i musiało budować całe piramidy i obeliski z rękawiczek, śledzi lub mydła — już zaczyna się objawiać tendencya, by pokazać każdy przedmiot z osobna, dokładnie uwidoczniając wszystkie właściwości bodaj najprostsze.

W końcu sędziowie uważają za konieczne zaznaczyć, że mokra ścierka byłaby wprost dobrodziejstwem dla niejednego szyldu lub wystawy, nietylko na Kazimierzu, ale nawet w Śródmieściu.

Konkurs tegoroczny jest dużym krokiem naprzód. I jest nadzieja, że pewna nieufność do tej instytucyi, jaka się u nielicznych Panów Kupców dała odczuć, na przyszłość zupełnie zniknie“.

B.GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Wincentego i Anastazyi; pojutrze w sobotę Zaś. N. M. P., Jana Jał.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 3; zachód przypada o godz. 4 minut 2; długość dnia godzin 8 minut 49.

Kraków 21 stycznia.

Brzydkiej broni jęli się młodzieńcy wszechpolscy na uniwersytecie Jagiellońskim, którzy niezadowolnieni z porażki, jaką ponieśli na ostatnim wiecu, usiłują teraz oszczerstwami i kłamstwami zwalczać swoich przeciwników.

Z kół młodzieży otrzymujemy w tej sprawie następujące uwagi:

Wszechpolska młodzież akademicka wydała dzisiaj odezwę, w której w sposób wykrętny niezgodny z prawdą i oszczerczy tłómaczy burzliwe zajścia na wtorkowym wiecu akademickim. Między innemi piszą tam wszechpolacy, że „katolicko-narodowa młodzież połączyła się z syonistami“ i że „Polonia“ śpiewała ze socyalistami „Czerwony Sztandar“!... Oba te dowodzenia są niegodziwem a świadomem kłamstwem. Przywódcy wszechpolscy na uniwersytecie Jag. oddawna już uprawiają politykę kalumni i kłamstwa.

Obecne jednak przechodzi wszelką miarę. Katolicko-narodowa młodzież oświadczyła wyraźnie na wiecu, że **uznaje** na wszechnicy krakowskiej zarówno **wiece polskie** jak **i ogólno-akademickie**. Głosowała zaś we wtorek za wiecem ogólno-akademickim dlatego, że: 1) większość grup polskiej młodzieży takiego właśnie wiecu żądała, 2) że poprzednie wiece osądzające ekscesy ruskie na uniwersytecie lwowskim, miały również charakter ogólno-akademicki, 3) że chciała zaprotestować przeciw utwierdzeniu zasady zwoływania wieców przez jedną wyłącznie grupę akademicką.

Zajścia na wtorkowym wiecu były jedynie wynikiem nietaktownego i nielojalnego postępowania narodowo-demokratycznej grupy. Zarzut, jakoby kat. narodowa młodzież łączyła się z syonistami, jest tak niedorzeczny, że odpowiadać nań nie trzeba. Żaden rozumny człowiek nie mógłby sobie wyobrazić „połączenia“ tak biegunowo przeciwnych żywiołów. Zarzut śpiewania „Czerwonego sztandaru“ jest zwykłem oszczerstwem. Przed takimi napastnikami jedyną bronią jest zasada: „guarda et passa!“ strzeż się i przechodź!

* * *

Podajemy dla wyjaśnienia, że wiec był zwołany dla osądzenia skandalicznego wybryku młodzieży wszechpolskiej we Lwowie wobec namiestnika. Otóż krakowscy wszechpolacy chcąc ratować swoich lwowskich kolegów, chcieli opanować wiec akademicki, i przeprowadzić rezolucyę według własnego upodobania. Przeciwko temu nadużyciu zaprotestowały inne grupy młodzieży i ten protest był punktem wyjścia całego zajścia.

Sprawy miejskie. Pod przewodnictwem r. m. Turskiego odbyło się wczoraj posiedzenie sekcyi I Rady miasta. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odbyła się dyskusya nad sprawą spóźniania się pociągów na kolei północnej oraz przewożenia nagle zmarłych osób w mieście do zakładu medycyny sądowej. — W pierwszej sprawie uchwalono wezwać Magistrat, by wniósł zażalenie do dyrekcyi kolei północnej, iż na dworcu krakowskim nie ogłasza się wiadomości o spóźnianiu się pociągów, wskutek czego podróżni narażeni są na różnego rodzaju nieprzyjemności. — W drugiej sprawie przyjęła sekcya do wiadomości wyjaśnienie udzielone przez zastępców Magistratu, które to wyjaśnienie zostanie też ogłoszone w miejscowej prasie. — Następnie sekcya obradowała nad sprawą regulacyi koryta Rudawy, rozszerzenia Magistratu i budowy domów robotniczych.

Przedstawienie operowe na dochód Tow. Dobroczynności, które odbędzie się w piątek d. 29 b. m. w teatrze miejskim, obudziło tak znaczne zainteresowanie, że poważna część biletów już jest zamówioną. Oprócz ulubionej przedstawicielki tytułowej partyi „Halki“ p. Antoniewskiej, inne role wykonają p. Hoffmann (Zofia), oraz pp.: Dobosz (Jontek), Zakrzewski (Janusz), Strzałkowski (Dziemba), Issakowicz (Stolnik), Tuczyński (wieśniak). Tańce: polonez i mazur i tańce góralskie układu p. Dolińskiego. Reżyseryę objął prof. J. Marso. Dyrygować przedstawieniem będzie kapelmistrz J. N. Hock na czele orkiestry 13 pułku p.

Spodziewać się należy, że publiczność krakowska, zawsze hojna, gdzie cel na to zasługuje, nietylko licznie pospieszy do teatru 29 bm. ale i nie poskąpi naddatków tem bardziej, że ceny, mimo znacznych kosztów, nie są podniesione.

Bilety można wcześniej nabywać w magazynie p. Henryka Schwarza, ul. Grodzka l. 13, a w dzień przedstawienia w kasie teatralnej.

Balladyna w kłopotach; Balladyna mianowicie lwowska, którą wystawił p. Heller z panią Siemaszkową w roli tytułowej. Otóż onegdaj nagle dyrektor lwowski zawezwał telegraficznie i telefonicznie panią Wysocką, błagając ją niemal, aby natychmiast przyjechała do Lwowa, celem objęcia roli Balladyny. Widocznie zatem pani Siemaszkowa nie chciała dalej grać... Ratując sytuacyę pani Wysocka odjechała istotnie natychmiast, ale musi już dziś powrócić, aby wystąpić w „Nocy listopadowej“, a zaraz potem wziąć udział w próbach z „Lilli Wenedy“. Jest to prawdziwa tour de force artystki krakowskiej.

Ze stowarzyszenia katolickich stróżów. — Walne Zgromadzenie doroczne odbędzie się w niedzielę dnia 24 .b. m. o godz. 2 popołudniu w Domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza L. 37.

Wydział Stowarzyszenia zawiadamiając o tem wszystkich swoich członków, podaje również do wiadomości, że wszelkie sprawy dotyczące stróżów kamienicznych, oraz informacye tyczące posad dozorców domów i wszelkiego rodzaju służby kamienicznej udziela stowarzyszenie w swem biurze koncesyonowanem, mieszczącem się w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej l. 7. Przyjmowane tam są również zgłoszenia właścicieli domów i administratorów.

Wreszcie Wydział Stowarzyszenia podaje do wiadomości, że Stowarzyszenie stróżów odstąpiło od Polskiego związku narodowego i przeprowadziło się z ul. Karmelickiej na ul. Zwierzyniecką l. 7.

Kradzieże kolejowe. Magazynier składów kolejowych spostrzegł onegdaj jakiegoś człowieka, uwożącego wozem deski skradzione z wagonów. Dogonił go na placu przed dworcem i przytrzymał a wówczas złodziej batem pobił dozorcę, zmuszając do ucieczki. Oswobodziwszy się w ten sposób, złodziej popędził, a mimo — że zawadziwszy o słup, stracił jedno koło — zbiegł, na trzech kołach tylko. Zawiadomiona o kradzieży tej policya, wyśledziła wczoraj jej sprawcę w osobie niejakiego Józefa Slany i aresztowała go.

Bezdomni. Policya ujęła dzisiejszej nocy 2-ch chłopców, braci — 12-letniego Stefana i 13-letniego Józefa Kowyniów. Obaj oni nocowali na strychu jednego z domów przy ulicy Szpitalnej, a zapytywani, dlaczego włóczą się nocą po obcych domach, twierdzili, że matka wydaliła ich z domu i nie pozwala powracać. — Chłopcami

---

M. ARCYBASZEW.

PODCHORĄŻY GOŁOŁOBOW.

PRZEŁOŻYŁ Z ROSYJSKIEGO
MICHAŁ NATKANIEC.

I psu żywemu lepiej niż martwemu lwu...
Ecclesiastes.

Władimir Iwanowicz Sołodownikow, młody doktor, wyszedł przejść się, jak czynił co dnia, jeżeli o tej porze t. j. około siódmej wieczorem nie był zajęty przy chorych. Na bulwarze spotykał się z kimkolwiek ze znajomych, przechodzili razem bulwar od początku do końca i potem udawał się na gazety i bilard do klubu.

Dziś jednak pogoda była zła; niebo zaciągnęło się czarnemi chmurami; na dworze było wietrzno i wilgotno i nikt nie pokazywał się na bulwarze, tylko nieruchomy stójkowy miejski. Sołodownikow doszedł sam do końca, zawrócil nazad i postanowił udać się wprost do klubu. Naprzeciw szedł człowiek; rozpoznał w nim Wł. Iwanowicz podchorążego Gołołobowa. Podchorąży szedł zwyczajnym swoim wytwornym i prędkim krokiem, stąpał śmiało po błocie lakierowanymi butami, wysoko podniósłszy podłożone watą ramiona i piersi.

— Witajcie wojaku — rzekł Wł. Iwanowicz, zrównując się z podchorążym.

Gołołobow grzecznie ukłonił się, dotknąwszy palcami małej czapki.

— Dokądże to pan dąży? — zagadną Wł. Iwanowicz, tylko dlatego, żeby nie milczeć.

— Do domu — również grzecznie odpowiedział podchorąży.

— A... — rzekł Wł. Iwanowicz.

Podchorąży Gołołobow stał naprzeciw niego i czekał. Wł. Iwanowicz naprawdę nie wiedział, co rzec. Podchorążego znał bardzo mało, spotykał się z nim rzadko, a gdy się spotykał nie zamieniał z nim ni słowa, oprócz „witajcie“ i „żegnajcie“. Nie zważając na to, uważał dlaczegoś podchorążego za głupiego i nierozwiniętego człowieka i kiedyindziej, gdyby ktokolwiek był na bulwarze ze znajomych, nie zwróciłby najmniejszej uwagi na niego.

— No, szczęśliwej drogi! — odezwał się wreszcie uprzejmie i lekceważąco, jak rozmawia się z ludźmi nierównie niżej stojącymi i gdy w poczuciu własnej godności nie chce się okazać prawdziwego do nich stosunku — i podał podchorążemu rękę. Podchorąży uścisnął wyciągniętą dłoń, znowu dotknął daszka swej czapki i poszedł dalej, ciągle tak samo wytwornie stąpając lakierowanymi butami.

Władimir Iwanowicz udał się do klubu, zagrał trzy partye bilardu i z trzech wygranych butelek wypił więcej niż po połowie, poszedł do biblioteki, gdzie z równem zajęciem i uwagą przeczytał obydwie gazety — jedną liberalną, drugą konserwatywną, pogadał z dwoma znajomymi paniami i trzema urzędnikami, których uważał za głupców zabawnych i zacofanych, właśnie dlatego, że byli urzędnikami, zakąsił coś przy bufecie i wypił cztery kieliszki wódki.

Tem wszystkiem znudził się i około dziesiątej wieczorem zabrał się do domu.

Wiatr ustał, ale zato mżył deszcz drobny, chłodny i gęsty. Kałuże rozlały się i już ich nie można było obchodzić. Podniósłszy ramiona i kołnierz, zawinąwszy końce spodni, prędko pobiegł po bulwarze i szybko skręcił w ulicę, na której mieszkał.

Z trzeciego domu od zakrętu, za wjazdem do piekarni, jaskrawo oświecone okno rzucało w ciemności smugę nieruchomego światła, w której błyszczały krople deszczu. Władimir Iwanowicz machinalnie przypomniał sobie, że właśnie w tym domu mieszka spotkany dziś podchorąży Gołołobow.

Zrównawszy się z oknem zaglądnął przez nie do wnętrza i zobaczył tego samego podchorążego, który zupełnie nieruchomo siedział na wprost okna spuściwszy głowę. Z nudów i dlatego, że tak niedawno jeszcze widział a nawet rozmawiał z podchorążym, przyszła mu fantazya, by nastraszyć go i zastukał końcem laski w okno.

Podchorąży Gołołobow podniósł szybko głowę.

Lampa oświecała mu prosto twarz i bardzo jasno. Wł. Iwanowicz dopiero teraz przypatrzył mu się dobrze. Podchorąży prawdopodobnie był jeszcze bardzo młody, prawie chłopak — nie miał ni wąsów, ni zarostu. Twarz, odęta u dołu, pokryta cała piegami, z małemi jasnemi oczami, żółtemi brwiami, białemi rzęsami i krótko ostrzyżonemi, szaremi włosami — była bez wyrazu i jakoś nic nie mówiąca.

Gołołobow spostrzegł Wł. Iwanowicza, poznał go i wstał. Ten zadowolony, że nastraszył, jak mu się wydawało podchorążego, chciał kiwnąć mu głową, uśmiechnąć się i odejść; ale nagle Gołołobow sam skłonił się głową, uśmiechnął się uprzejmie i prędko poszedł w głąb pokoju, jak gdyby do drzwi.

— Cóż to on... chce mnie zawołać do siebie czy co? — ze zdziwieniem pomyślał Władimirow Iwanowicz i przestąpił w miejscu z nogi na nogę, nie wiedząc czy iść dalej, czy zaczekać.

Z wjazdu piekarni dał się słyszeć stuk otwierających się drzwi i z jej czarnego wnętrza odezwał się głos Gołołobowa:

— To pan, panie doktorze?

Wł. Iwanowicz, nie wiedział ciągle jeszcze co zrobić, zbliżył się niepewnie do drzwi. Gołołobow w ciemności uścisnął mu rękę i cofnął się w głąb sieni dla wskazania drogi. Wł. Iwanowicz poszedł za nim.

— Prosto, prosto doktorze! — rzekł Gołołobow w ciemnościach — i słychać było, jak zapierał drzwi na zasuwę.

— Masz tobie! nieprzeczuwalnie i nieoczekiwanie trafiłem w gości! — wesoło pomyślał, plątając się w ciemnościach śród jakichś beczułek i skrzyń.

W sionce pachło mocno pieczonym chlebem i kwaśnemi drożdżami; powietrze było ciepłe, parne. Podchorąży przeszedł przodem i otworzył drzwi do oświetlonego pokoju. Wł. Iwanowicz przekroczył próg, uśmiechając się z powodu tak nieprzewidzianego zdarzenia.

Okazało się, że podchorąży Gołołobow zajmuje wszystkiego jeden, niewielki, kiepsko umeblowany starymi niezgrabnymi meblami — pokoik.

Wł. Iwanowicz zdjął palto, powiesił na wieszadle, które tworzył rząd gwoździ wbitych w ścianę u brzegu arkusza gazetowego, zdjął kalosze, czapkę i postawił laskę w kącie.

— Proszę siadać — zaproponował Gołołobow, wskazując krzesło.

Wł. Iwanowicz usiadł i rozglądnął się. W pokoju paliła się bardzo licha lampka i dlatego było ciemno i ponuro.

Prócz stołu, porządnie zaścielonego łóżka i sześciu krzeseł, rozstawionych wzdłuż ściany bez żadnej symetryi, Wł. Iwanowiczowi wpadł w oko kąt, zawieszony mnóstwem wielkich i małych, starożytnych, sczerniałych obrazów w miedzianych obramieniach, zielona lampka, przed niemi z zawieszonem w niej wielkanocnem jajkiem.

„Widzisz, jaki pobożny! — pomyślał Wł. Iwanowicz i poczuł pogardę ku podchorążemu. Wydawało mu się jakoś niesmacznie sprzecznie — pobożność, lampka, a szczególnie wielkanocne jajko z mianem Gołołobowa i jego młodością.

Na zasłanym czystym obrusem stole stał wygasły samowar, leżały herbaciane łyżeczki, szczypce do cukru i stała wazka z konfiturami. Łóżko było przykryte kołdrą, a poduszki białą nakrywką z wstążkami. Wszystko to było zadziwiająco czyste i porządne, ale pokój wydawał się przez to jeszcze więcej zimnym i nieprzyjemnym.

— Pozwoli pan herbaty? — zapytał podchorąży.

Wł. Iwanowicz wcale nie życzył sobie herbaty i ledwo, że nie odmówił, ale pomyślał, że wtedy już zupełnie nie będzie miał co tu do roboty i zgodził się.

— Proszę.

Gołołobow starannie umył i wytarł szklaneczkę i spodeczek i nalał herbaty.

— Proszę wybaczyć, że herbata nie mocna — rzekł, podsuwając wazeczkę z konfiturami.

— Nie, nic nie szkodzi — odpowiedział Wł. Iwanowicz i pomyślał: „na jakiego dyabła zawołał mnie do siebie?“

Podchorąży siedział przy stole, skurczywszy nogi pod krzesło i machinalnie mieszał łyżeczką herbatę w swej szklance.

Wł. Iwanowicz mieszał również swoją herbatę i obaj milczeli.

Teraz dopiero spostrzegł Wł. Iwanowicz ze strachem, że zaszło nieporozumienie. Podchorąży Gołobobow widocznie wziął jego stuk w okno za chęć wejścia i teraz sam nie dorozumiewał się. Wł. Iwanowicz poczuł się nie w swej roli i zarumienił się.

Położenie wydawało mu się głupiem i to z jego winy, a on, jak wszyscy zdrowi i pewni siebie ludzie, nie znosił, by widział się w głupiem położeniu.

— Brzydka pogoda — zagadał, czerwieniąc się mimowoli przy takim początku.

— Rzeczywiście, pogoda teraz bardzo zła — spiesznie zgodził się Gołołobow i zamilkł.

„Jak on dziwnie drobiazgowo jakoś mówi!“ — pomyślał Wł. Iwanowicz.

Niezręczność jego szybko minęła, bo on, jak każdy doktor, przyzwyczaił się mówić z różnymi, często wcale nieznajomymi sobie ludźmi. Prócz tego uważał wszystkich wojskowych i urzędników za głupich i nie widział potrzeby wobec nich się żenować.

— O czem pan tu marzył? — odezwał się, wpadając w zwykły pobłażliwie-pogardliwy ton.

(C. d. n.)

NA KARNAWAŁ!
PRACOWNIA sukien damskich
ANIELI GAJEWSKIEJ □□□ Kraków, Rynek gł. L. 9.
Wykonuje suknie balowe i wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące gustowniei po cenach umiarkowanych. ŻURNALE FRANCUSKIE.

zajęła się na razie policya, badając równocześnie, o ile opowiadanie ich jest prawdziwe.

Z teatru miejskiego. W „Lilli Wenedzie" grają pp.: Krysińska (Gwinona), Solska (Lilla Weneda), Wysocka (Roza Weneda), Czechowska, Janiczówna, Szymborski (Lech), Stanisławski (Lechon), Sosnowski (Derwid), Maryański (Polelum), Leszczyński (Lelum), M. Węgrzyn (Sygoń), Stępowski (św. Gwalbert), Solski (Ślaz), oraz: Rydzewski, Nowicki, J. Węgrzyn, Senowski, Brandt, Czechowski, Mastalski, Puchalski, Bończa, Weychert, Kosiński, Mierzyński, Rojowski, Żelawski i w. i.

Próby pod kierunkiem dyrektora Solskiego i reżysera M. Węgrzyna, odbywają się codziennie.

Wiec Straży Polskiej. W niedzielę 24 b. m. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali Rady miejskiej wielki wiec Straży polskiej. Porządek dzienny: 1) Zagajenie prezesa Zarządu K. Bartoszewicza. 2) Referat prof. Dra Włodzimierza Czerkawskiego „Bojkot w walce narodowej". 3) Referat posła do Rady państwa Jana Zarańskiego „Stosunki narodowościowe w zagłębiu krakowskiem". 4) Dyskusya i wnioski. 5) Przemówienie prof. M. Magiery.

Wstęp za biletami, które wydaje zgłaszającym się biuro Straży Polskiej (Floryańska 1) codziennie od 10—12 rano i od 4—5 g. popołudniu.

Na ofiary katastrofy trzęsienia ziemi we Włoszech w dalszym ciągu złożyli w tut. Konsystorzu: Gdów (parafia) 30 k., N. N. 10 k., N. N. 1 k., Administracya „Czasu" ze składek 1125 k. 70 h., kościół św. Katarzyny 30 k., X. Dr Józef Kulinowski 20 k., św. Floryana (parafia) 50 k., Wola Radziszowska 20 k., Wróblowice 75 k., Łodygowice 22 k., Kościelec śląski 19 k., Ostrowsko 11 k., Żarnowiec 34 k., Krzyszytów 5 k., Krzeszowice 120 k., Niepołomice 89 k. 60 h., Wilkowice 18 k., Sucha 40, Osielec 34, Zabierzów pod Krakowem 14 k. 30 h., Tyniec 20 k., Radziszów 27 k., Wadowice 52 k., Skomielna Biała 17 k., Nowy Targ 43 k., 40 h., P. Niemczewski 10 k., OO. Cystersi w Mogile 16 k., OO. Salwatoryanie w Trzebini 37 k. 76 h., Czernichów (parafia) 90 k., Straconka 28 k., Pisarzowice 53 k., Andrychów (parafia) 170 k., Bulowice 48 k., Gierałtowice 10 k., Ryczów 20 k., Łapanów 40 k., Biała 84 k., Klasztor w Białej 8 k. 96 h., Sanka (parafia) 18 k., Drogini 13 k. 50 h., Ruszcza 86 k., Klasztor w Alwerni 25 k. 48 h., Regulice (parafia) 21 k. 60 h., Racichowice 25 k., Tłuczań 35 k., Przytkowice 8 k., Bieńczów 47 k. 45 h., X. J. Kamski 5 k.

Z cechu szewców. Urząd cechu szewców w Krakowie zawiadamia członków cechu, że komisya egzaminacyjna została już przez urząd zatwierdzona i wchodzi w życie z dniem 1 lutego b. r.

Interesowani majstrowie mogą od dnia niniejszego ogłoszenia przedstawić swych uczni do egzaminu tak praktycznego jak i teoretycznego. Wszelkich wyjaśnień udzieli przełożony cechu p. Konstanty Lachowski, do którego zgłaszać się należy bezzwłocznie w kancelaryi przy ulicy Sławkowskiej l. 28.

Stypendya dla rękodzielników. Magistrat m. Krakowa ogłasza konkurs na dwa stypendya po 480 koron rocznie z fundacyi ś. p. Ludwika Michalskiego, przeznaczone na kształcenie rękodzielników zagranicą lub w jednym z naszych zakładów rękodzielniczych w kraju. O stypendyum te ubiegać się mogą młodzi rękodzielnicy, rodem z Krakowa, narodowości polskiej, religii rzymsko-kat., którzy z dobrym skutkiem ukończyli co najmniej wieczorne uzupełniające kursa przemysłowe lub odpowiadające tymże inne kursa. Podania wnosić należy do 15 lutego do Magistratu.

Z karnawału. Celem wzmożenia funduszu przeznaczonego na budowę własnego domu, Stowarzyszenie polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" w Krakowie urządza w sobotę dnia 6 lutego b. r. Wieczór taneczny z kotylionem. Odbędzie się on w sali Towarzystwa strzeleckiego przy ul. Lubicz. Początek punktualnie o godz. 8 wieczór; muzyka 20 p. p. — Wstęp dla panów 2 kor., dla pań 1 kor. 50 h., stroje wieczorowe i spacerowe.

Polski Związek Niewiast katolickich składa podziękowanie zarządowi browaru Ołomunieckiego w Krakowie za kwotę 15 kor. przesłaną na cele prezesowej.

Druga maskarada odbędzie się w sobotę d. 23 stycznia w sali teatru ludowego. Jak nam komunikują — komitet poczynił różne ulepszenia. Garderoby zostały znacznie powiększone i odpowiednio urządzone, a nadto postarał się komitet o dobrowy bufet, który objęła znana zaszczytnie firma p. Klimczaka. Maskarada ta urozmaicona będzie mnóstwem niespodzianek, między którymi wyróżnić należy „Wjazd słynnego kapitana z Köpenick", Walkę byków" i tryumfalny pochód torreadorów, oraz konkurs masek, z których najpiękniejsza otrzyma złoty zegarek.

„Naprzód" w obronie militaryzmu". W fejletonie socyalistycznego dziennika umieszcza obecnie jakiś domorosły „litterat" swoje dość nieinteresujące ćwiczenie stylistyczne na temat wspomnień ze służby jednorocznej „pod czarnożółtą chorągwią". Ćwiczenie to jakimś dziwnym trafem uchodzi dotąd oka prawowiernych „towarzyszy", mimo iż zawiera formalną a nawet gorącą apoteozę militaryzmu. Młody akademik rozwodzi się, jak znakomicie ćwiczenia wojskowe wzmocniły jego organizm, jak wzrósł u niego wtedy apetyt, że jadł, „jak bohaterowie Iliady". Że przybyło mu sił, stężały mu mięśnie i t. d. — Był zupełnie zdrowy i zadowolony ze służby wojskowej i czuł się dobrze, jak w raju.

Również oficerowie, ci okrzyczani przez „Naprzód" „oprawcy" ludzcy, wydają się dzisiaj modnemu ekslednoroczniakowi idealnymi przełożonymi. Porucznik Moltke był „rzadkiej dobroci serca", nawskroś poczciwy, promieniowała od niego wesołość, energia życiowa, stale darowywał kary żołnierzom, odnosił się do nich przyjacielsko, pod jego pozorną rubasznością kryło się złote serce i szlachetna dusza". Gdy ukazywał się przed frontem i błysnął szablą w słońcu, to socyalistyczny autor odczuwał, że „za takim komendantem poszedłby ochoczo w ogień nieprzyjacielski". — Również kapitan miał „poczciwe serce i nikomu nic złego nie robił". Słowem wszyscy oficerowie i cała służba „pod czarno-żółtą chorągwią" ukazują się dzisiaj autorowi w świetle niezwykle idealnem. „Bodaj to żołnierzem być!"

Najciekawszem jest spostrzeżenie autora, że oficerowie cenili go wysoko za... socyalizm...

Te i tym podobne argumenty przemawiają chyba za tem, że życie wojskowe powinno być uznane przez socyalną demokracyę za idealny sposób przyjemnego i zdrowego spędzania czasu. Ale pocóż w takim razie „Naprzód" nad linią feljetonową piorunuje na militaryzm, na koszary, na oficerów i t. p. Gdzie konsekwencya?

Z Kraju.

Godne naśladowania. W ostatnim numerze Przewodnika gimnastycznego „Sokół" za styczeń 1909 r, czytamy następującą korespondencyę z Tarnowa:

„Wydział „Sokoła" nie udzielił swej sali na szereg przedstawień teatru żydowsko-niemieckiego, jakkolwiek dyrekcya wykazała się potwierdzeniem, że grywała już w salach innych gniazd i choć chciano salę wynająć na 25 przedstawień za 2500 koron, to jednak Wydział, walcząc ciągle z niedoborem kasowym, ze względów zasadniczo ideowych udzielania sali odmówił, a pobrany przez gospodarza zadatek zwrócił"

Cóż na to Wydziały „Sokoła" w Nowym Targu i Wadowicach, które stale wobec tych zasadniczo-ideowych względów Towarzystw sokolich grzeszą?

Zamiecie śnieżne. Podczas gdy u nas od kilku dni mamy wspaniałą, prawie wiośnianą pogodę — w południowo-wschodniej Galicyi panują, jak nam donoszą, śnieżyce i zawieje. Jak wielkie są tam zamiecie śnieżne, dowodzi, iż musiano wstrzymać na 2 dni ruch ogólny na wszystkich kolejach lokalnych kołomyjskich.

Honorowe obywatelstwo. Z Dębicy donoszą nam: Rada gminna na pełnem swem posiedzeniu w dniu 12 b. m. zamianowała jednomyślnie posła swego X. prałata Leona Pastora obywatelem honorowym w uznaniu jego położonych zasług około rozwoju tegoż miasta.

Opieka nad dziećmi we Lwowie. W maju 1908 r. uchwaliła Rada miejska we Lwowie na uczczenie 60-letniego jubileuszu rządów cesarza, ufundować przytulisko dla 100 opuszczonych i zaniedbanych dzieci i postanowiła na utrzymanie tego przytuliska wstawić po wieczne czasy corocznie po 25.000 koron do budżetu gminy. Zakłady takie dla dzieci istnieją za granicą i są rozmaicie zorganizowane. Celem zaznajomienia się z tą organizacyą, aby następnie na podstawie zebranych dat i doświadczeń, wybrać najstosowniejszy system dla Lwowa, wydelegowała reprezentacya miejska do miast zagranicznych komisyę, złożoną z szefa biura dobroczynności w Magistracie, jednego urzędnika technicznego i jednego członka Rady mieskiej.

Z odbytej podróży i poczynionych spostrzeżeń składa obecnie sprawę radca magistratu i kierownik biura dobroczynności, p. Aleksander Ostrowski w broszurze, która przed kilkoma dniami wyszła z druku nakładem gminy miasta Lwowa, p. t.: „Opieka publiczna nad dziećmi opuszczonemi, zaniedbanemi i osieroconemi w miastach zagranicznych."

Sprawozdanie obejmuje opis organizacyi zakładów dla dzieci w Berlinie, Dreznie, Norymberdze, Monachium, Wiedniu, Paryżu i Zurychu.

Na tropie zbrodniarza. Z początkiem ubiegłego miesiąca popełniono we Lwowie przy ul. Sobieskiego ohydne morderstwo na osobach karczmarzy małżonków Stoffów. Morderstwo w celach rabunku miał popełnić ich służący Fedorak. Śledztwo jednak wykazało — że przypuszczenie podobne jest błędne, ale tylko co do nazwiska mordercy. Policya w poszukiwaniu za sprawcą zbrodni zażądała od wszystkich zakładów karnych fotografij tych przestępców, którzy bądź odsiedziawszy karę więzienną wyszli zeń, bądź też zbiegli. I oto pomiędzy temi fotografiami rozpoznano w jednej mordercę Stoffów, którego rysopis najzupełniej zgadzał się z rysopisem podanym przez osoby, które owego służącego Stoffów znały i z nim się stykały. Nie ulega więc wątpliwości, iż on to popełnił ten straszny mord, zwłaszcza, że są jeszcze i inne dane potwierdzające ten domysł. Zbrodniarz nazywa się Andrzej Kurek, jest z zawodu robotnikiem i skazanym już był za morderstwo dwojga osób na karę śmierci, ułaskawiono go jednak i osadzono na dożywotnie więzienie w kryminale wiśnickim, z którego jednakże w r. 1907 uciekł i ślad wszelki za nim zaginął.

Jest wzrostu niskiego, zgarbiony, o twarzy chudej z brwiami i oczami skośnemi, nos zadarty nieco do góry, usta szerokie i grube. Fizyognomia na pierwszy rzut oka zbrodnicza. Kurek przed dwoma laty zamordował w Białej policyanta Dietricha i chłopa Hojdysa. Razem z nim uciekli z Wiśnicza dwaj zbrodniarze: Jan Wades i Henryk Smulski i wszyscy potrafili tak doskonale zatrzeć za sobą wszystkie ślady, iż mimo energicznych poszukiwań żandarmeryi i listów gończych, morderców nie ujęto. Sprawa poszła w zapomnienie, gdy nagle 8-go grudnia z. r. władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały znów wiadomością o okropnem morderstwie, spełnionem w karczmie w Czańcu koło Kęt, na małżonkach karczmarzach Komorach. I tym znów razem mordercy zbiegli i nie zdołano ich schwytać. Kurek prawdopodobnie uciekł do Prus, gdzie ukradł książkę służbową robotnikowi Fedorakowi i przybył z nią jako Fedorak do Lwowa i tu dokonał morderstwa na Stoffach. Obecnie policya fotografie Kurka rozesłała do wszystkich policyi i posterunków żandarmeryi.

Wadowice. (Kor. wł.) Odczyt radcy szkol. Czesława Pieniążka odbył się u nas 17 b. m. Prelegent mówił o poezyi słowiańskiej.

W tym samym dniu odbyło się w budynku magistrackim w Wadowicach zgromadzenie szynkarzy z całego tut. powiatu. Odczytano im odezwę związku szynkarzy ze Lwowa, nadesłaną przez Krzysztofa Janowicza jako prezesa podpisaną wedle brzmienia której 35.000 szynkarzy galicyjskich protestuje przeciwko zamykaniu szynków w niedziele i święta i sprzeciwia się ustawie protestującej, aby po miastach na każde 500 a po wsiach na każde 700 mieszkańców, jeden tylko szynk był — żąda natomiast, aby wszyscy szynkarze, którzy do 1/11 908 swój zawód wykonywali, po rok 1910 koncesyę na wyszynk otrzymali!

Żydowskie wpływy. Wadowice od kilkudziesięciu lat zupełnie spolszczone — zaczynają nasi najserdeczniejsi na dobre germanizować. — Oto zaproszenie na bal żydowski, które bezczelność żydowska i do polskich nadsyłała osób, wystylizowane jest w języku niemieckim.

Oprócz niektórych kolejarzy, maszynistów Niemców z fabryki Romaszkana, pokojówek i sług, zabłąkało się tam niestety i kilku starszych akademików, synów bardzo poważnych obywateli tutejszych, którzy niestety dobrymi Polakami się być nie mienią. Jeżeli takich wybryków nie będziemy piętnowali — źle służylibyśmy rodzinnemu miastu.

Samobójstwo. Do zanotowania wreszcie smutny fakt mamy, iż w dniu 17 b. m. powiesiła się na ręczniku u okna w swoim mieszkaniu 70-letnia Pawliszkiewiczowa.

Nowy Sącz. (Kor. wł.) Wieczorek Mickiewiczowski. W dniu 10 b. m. odbył się w sali Sokoła tut. wieczorek Mickiewiczowski uczniów seminaryów nauczycielskiego, z którego dochód przeznaczono na pomoc koleżeńską uczniów zakładu. Program wieczorku obejmował słowo wstępne, występy chóru i orkiestry, deklamacyę „Koncert Jankiela" z towarzyszeniem fortepianu, wreszcie odegranie „Rady" z Pana Tadeusza w układzie prof. Missona.

Zaznaczyć wypada, że z powodu chwilowego braku nauczyciela muzyki w naszym zakładzie uczniowie własnemi siłami i pod własnem kierownictwem wykonali wszystkie produkcye. — Chór męski również dobrze wywiązał się ze zadania, wykonując utwory muzyków ojczystych, co świadczy zaszczytnie o pojęciu u młodzieży powagi Mickiewiczowskiego wieczoru.

Jako drugą część programu dano „Radę" z Pana Tadeusza. Uczniowie przedstawili rzecz poprawnie, za co należy się uznanie prof. języka polskiego p. Drozdowi.

Na zakończenie przemówił do zgromadzonych dyrektor Dobrowolski, podnosząc szczytność ideałów Wieszcza, zachęcając gorąco zgromadzonych do pielęgnowania ich, do ukochania wszystkiego, co drogie każdemu Polakowi, a więc do miłości wiary, ziemi i mowy ojczystej.

Jasełka. Nie mniejszem uznaniem cieszyły się Jasełka dane w miesiącu styczniu cztery razy, zapełniając każdorazowo salę Sokoła. — Grono nauczycieli szkoły męskiej, chcąc umożliwić młodzieży szkoły ludowej zwiedzenie drogich pamiątek Akropolu narodowego, postanowiło wspólną pracą wystawić przez młodzież szkolną Jasełka. Część orkiestralną wzięła na siebie młodzież seminaryalna i w ten sposób stworzono całość miłą i wdzięczną dla oka i ucha. Na scenie przesuwali się pastuszkowie i inne osoby z Jasełek X. Walczyńskiego, oraz postaci z Betleem polskiego L. Rydla. Ostatnia odsłona, przedstawiająca hołd Królowej Niebios, nader silne wrażenie zrobiła na audytoryum. — Widok postaci minionej chwały Narodu, spieszących do Boga Rodzicy przy dźwiękach odnośnych melodyi narodowych, kobiety z Poznańskiego i płaczących dzieci szkolnych, wywołał nastrój podniosły i uroczysty.

Ostatnie przedstawienie Jasełek odbyło się w połowie na dochód tutejszej ochronki św. Kingi, oraz pomocy koleżeńskiej uczniów tutejszego seminaryum, gromadząc staraniem komitetu ochronki liczną publiczność miejscową, z Nowego Sącza i okolicy.

Zżydziałe miasto. (Kor .wł.). Z Andrychowa piszą nam: W roku ubiegłym okazały się w tutejszej gminie izraelickiej znaczne nieporządki kasowe, które miał zawinić Żyd Ferdynand Stamberger, ówczesny przewodniczący tejże gminy, asesor miejski, upoważniony do zastępowania burmistrza naszego miasta, członek Rady nadzorczej Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie. Te nieporządki kasowe były tak drażliwej natury, że współwyznawcy p. Stambergera, oceniwszy je należycie, nie pozwolili mu nadal przewodniczyć w swej gminie i wybrali sobie inne przewodnictwo. P. Stamberger oburzał się, ale wykazane braki świadczyły na jego niekorzyść. Chciał steroryzować swych oskarżycieli, którzy mu publicznie zarzucali kradzież na szkodę swej gminy popełnioną; skarżył więc ich do sądu tutejszego i do starostwa w Wadowicach, ale z obawy przed dowodem prawdy, który oskarżeni chcieli przeprowadzić, przestał skargi swe popierać, przez co nietylko zaszarganej sławy nie naprawił, ale owszem przeciwnie jeszcze więcej się skompromitował.

Wobec tego spodziewać się należało, że teraz p. Stamberger usunie się z życia publicznego... Niestety! To nie nastąpiło, bo p. Stamberger jest dotąd asesorem miejskim w Andrychowie, chociaż rada gminna w Andrychowie składa się w przeważnej części z katolików i ma w swem gronie poważne i poważane osobistości.

Czyż stan ten ma trwać dalej na hańbę polskiej ludności, której, utrącony z powodu braków w kasie, przewodniczący gminy izraelickiej wyznaniowej, ma nadal przewodniczyć? Czyż dopiero interwencya prokuratora państwa może te stosunki uzdrowić? A może znany z uczciwości p. burmisrtz uwolni nas od tego swojego zastępcy?...

Zakopane. (Kor. wł.). Kradzież zabytków starożytności. W połowie grudnia skradziono ze zbiorów muzealnych p. Dębowskiej, rozmaite drogocenne przedmioty, ogólnej wartości kilku tysięcy koron.

W tym samym czasie nieznany sprawca zakradł się do muzeum Chałubińskiego, gdzie zaczął na dobre gospodarować, zabierając najdroższe zbiory, jakoto rogi jelenie, ongi własność króla Jana III., drogocenne i staroświeckie lustro, ramy z portretu rodziny króla Jana III. i t. p. Portret sam, złodziej porzucił, przez co znacznie go uszkodził, ramy zaś jak też i wiele innych przedmiotów zabrał. Szkodę wyrządzoną oceniają na przeszło 10.000 koron.

O kradzieży na szkodę p. Dębowskiej popełnionej, doniosła miejscowej policyi p. Dr Dłuska, wskutek czego inspektor policyi p. J. Sokalski począł energicznie za złodziejem śledzić. Ze śledztwa okazało się, że sprawcą tych kradzieży jest Józef Okręglag, 19-letni góral ze Zakopanego, poprzednio dwukrotnie za kradzież karany. Okręglak zdeponował niektóre przedmioty z kradzieży u p. Dębowskiej pochodzące, częścią w zakładzie kuśnierskim Ludwika Ochotnickiego przy ulicy Marszałkowskiej, częścią w kawiarni Magdaleny Grabowskiej, częściowo zaś u p. Niesiołowskiego. Resztę zaś skradzionych rzeczy znaleziono w mieszkaniu Okręglaka, wobec czego tenże przyparty do muru, przyznał się do wszystkiego.

Sprawcę kradzieży osadzono w aresztach sądowych, skąd jednak Okręglak zdołał uciec i dopiero powtórnie ujęty przez żandarmeryę, odwieziony został do aresztów sądowych w Nowym Targu.

Bandytyzm. Na powracającego po przedstawieniu w dniu 6 stycznia 1909 z sali hotelu „Morskie Oko", znanego ślusarza Michała Górskiego, pełniącego tamże funkcyę maszynisty centralnego oświetlenia, napadło około godziny 12 w nocy kilku bandytów, którzy pobili go „kulikami" po głowie tak, iż ciężko rannego i bezprzytomnego odwieziono do domu, gdzie walczy ze śmiercią.

Policya jest już na tropie zbrodniarzy, którymi mają być miejscowi awanturnicy.

Bank ruskich księży. Członkowie gr. kat. kapitnły stanisławowskiej założyli ruską instytucyę finansową i wnieśli do sądu handlowego statut do zarejestrowania. Nowy ten bank ruski ma być oddany wyłącznie na usługi duchowieństwa ruskiego.

Konkursy. Wydział powiatowy w Sanoku rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego dla okręgu sanitarnego w Mrzygłodzie, powiatu sanockiego. Okręg w Mrzygłodzie obejmuje 21 miejscowości, z ludnością 14.100 głów i obszarem 155·02 klm. Siedzibą lekarza okręgowego jest miasteczko Mrzygłód, położone nad Sanem. Do tej posady przywiązana jest płaca roczna 1200 koron i ryczałt na objazdy 700 koron rocznie.

Magistrat miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady kierownika policyi miejskiej w Stanisławowie. Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 3600 koron, dodatek aktywalny 800 koron rocznie i prawo poboru pięciu czteroleci po 400 koron.

Podania wnosić należy do 1 marca do magistratu w Stanisławowie.

Celem prowiz. obsadzenie posady weterynarza miejskiego w Turce nad Stryjem, rozpisano konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15 lutego. Do posady tej przywiązaną jest płaca rocznie 1200 koron i trzy pięciolecia po 120 koron.

Morawska Ostrawa. (Kor. wł.) „Betleem polskie". Jeżeli „Betleem polskie" Rydla tak bardzo podoba się w kraju, to tem większy ma ono urok dla tych, którzy od wielu lat zmuszeni są żyć pośród obcych. Świadczyć o tem może zapał, z jakim przyjęto odegranie Betleem nie przez artystów, ale przez drobną dziatwę szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie, w niedzielę 17 bm. w wielkiej sali Domu polskiego. Rzadko ta sala bywa tak wypełniona, jak była w niedzielę i nie często panuje w niej nastrój tak podniosły. To też prawdziwie szczęśliwą nazwać trzeba myśl odegrania Betleem w Ostrawie i na szczerą wdzięczność zasłużyła nauczycielka pani Surowiecka, która nie ulękła się trudów wyuczenia całej rzeszy małych aktorów, a co trudniejsze — ukostyumowanie ich — i przy pomocy reszty grona, rzecz całą ku ogólnemu zadowoleniu przeprowadziła.

Dziatwa wywiązała się z trudnego zadania pod każdym względem bardzo dobrze, a skarga dzieci wrzesińskich wyciskała widzom łzy z oczu. Przedstawienie zakończył żywy obraz przy oświetleniu bengalskiem.

Chociaż wstępy na przedstawienie oznaczono bardzo niskie, uzyskano czysty dochód, przekraczający sto koron, a kwotę tę przeznaczono na sprawienie książek do czytania dla biblioteki uczniów szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie, bo dziatwa czytać pragnie, a poza szkolną bardzo a bardzo skromną biblioteką nie może tu znikąd dostać polskich książek do czytania.

Zatrucie gazem. W bliskości Czerniowiec w miejscowości w Molodyi zmarło z powodu zatrucia gazem 6 osób w ciągu jednej nocy. Nagle powstały pożar wytworzył bowiem trujące gazy, które odebrały życie Maryi Bilenczuk i 5 jej synom, śpiącym w pokoju.

Transporty wojska na kolejach. Poprostu zdumienie ogarnia, jak władze wojskowe mogą tolerować warunki, w jakich odbywają się obecnie transporty żołnierzy na naszych kolejach galicyjskich. Oto np. dnia 19 bm. byli liczni widzowie świadkami takiego transportu wojska z Galicyi wschodniej do Pragi.

Garnitur pociągu wcale zajmujący: Z przodu jeden lub dwa wozy osobowe dla oficerów i podoficerów, następnie zaś wozy towarowe, służące dla bydła „6 Pferde 40 Mann." W nich jadą biedni żołnierze dniem i nocą, przy 6 do 10 stopni Celsiusza niżej zera, okryci w to, co kto ma lub w koce, służące im do okrycia na noc. Pociąg cały podobny raczej do transportu menażeryi lub też domu waryatów: z poza kratek, umieszczonych u samej góry wozu, wyglądają poowijani i trzęsący się od mrozu żołnierze, że aż litość zbiera patrząc się na nich. Co to właściwie ma być: ludzie czy bydło? Prawdopodobnie władze stosują do nich ostatnią terminologię, skoro tak z nimi postępują! Czyż bowiem istnieje brak w obecnych warunkach wozów osobowych? Ależ bynajmniej! Po dworcach kolejowych dyspozycyjnych widzimy dosyć wozów osobowych, prawie że bez celu nieraz stojących.

To jednak najdziwniejsze, że i władze wojskowe patrzą na te transporty przez palce! Czy dopiero głos publiczny ma zwracać władzom kolejowym uwagę?

Z zaboru rosyjskiego

Z Warszawy. (Konferencya słowiańska. Pożegnanie konsula austryackiego. Zgon. Strzały na Czystem).

Na miesiąc luty r. b. proponowane były w Warszawie posiedzenia kilku komitetów, wybranych na praskim zjeździe ogólno-słowiańskim, a mianowicie komitetu wykonawczego, turystycznego, szkolnego, bankowego i mającego zająć się organizacyą wystawy ogólno-słowiańskiej w Moskwie. Obecnie wiadomo już, jak donoszą pisma warszawskie, że konferencye te w oznaczonym terminie nie odbędą się, zwołane natomiast będą dopiero na wiosnę nie do Warszawy jednak, lecz prawdopodobnie do Petersburga.

Warszawska kolonia austryacko-węgierska pożegnała onegdaj bankietem dotychczasowego generalnego konsula austro-węgierskiego Ugrona, obecnie radcę poselstwa w Bukareszcie. Do stołu biesiadnego w salonach hotelu „Europejskiego" zasiadło przeszło 40 osób, przedstawicieli najrozmaitszych sfer z pośród obywateli austro-węgierskich.

Wczoraj zakończył życie śp. Floryan Łagowski, znany pedagog i autor. Łagowski wychowaniec b. Szkoły Głównej, był przez długie lata redaktorem „Przeglądu pedagogicznego" i prowadził w Warszawie własną szkołę filologiczną.

O godz. 7 wieczorem do mieszkania niejakiego Romana na Czystem przybyło trzech ludzi, z których dwóch stanęło przy drzwiach na straży, trzeci zaś, zastawszy Romana, zaczął dopytywać się o syna jego Ludwika. Kiedy w odpowiedzi na zapytanie Ludwik Roman wyszedł z drugiego pokoju, nieznajomy dał strzał, chybił jednak. Napadnięty nie stracił przytomności i chcąc uniknąć dalszych strzałów, udał ranionego i runął na ziemię. Nie zadowoliło to jednak napastnika który dał jeszcze dwa strzały i zranił Romana, na szczęście lekko. Na wszczęty alarm napastnicy zbiegli.

Wymowna łaska cara. „Warszaw. Dniew." donosi: „Najjaśniejszy Pan na przedstawioną przez ministra oświaty prośbę właściciela prywatnej średniej szkoły mechaniczno-technicznej Wawelberga i Rotwanda w Warszawie o odroczenie 38 uczniom tej szkoły powinności wojskowej do czasu ukończenia nauki, najmiłościwiej (!) raczył się na to zgodzić, polecając jednocześnie uprzedzić zwierzchność pomienionej szkoły, że w przyszłości od czasu, dopóki (!) wykłady w szkole odbywać się będą w języku polskim, z takiemi prośbami występować nie należy".

Kradzież dziecka. W Żyrardowie jak donoszą pisma warszawskie, miało miejsce następujące zdarzenie: Do mieszkania robotnika, w chwili, gdy on udał się do pracy, a jego żona wyszła na chwilę po sprawunki, o godz. 6 z rana dostali się złodzieje i nie widząc nic lepszego do skradzenia, schwycili pościel z łóżka, owinęli w prześcieradło i wynieśli. W pościeli było śpiące niemowlę, którego złodzieje nie spostrzegli. Gdy z łupem swym zatrzymali się na polu i tam rozwinęli tłómok, wypadło uduszone dziecko, które pozostawili i uciekli. Sekcya zwłok dziecka potwierdziła fakt uduszenia.

Rosyjski zjazd w Wilnie. Zorganizowany przez rusyfikacyjne stow. „Krestjanin" zjazd przedstawicieli wsi w Wilnie zakończył się fiaskiem. Miał on charakter tak czarnosecinny, że większość włościan i nauczycieli ludowych, biorących w nim udział, na przemówienia referentów odpowiadała gwizdaniem. Z referentów należy przedewszystkiem wymienić członka Dumy popa Tyczynina, który w referacie o kształceniu posaszkolnem mówił o rozpowszechnianiu pożytecznych gazet, książek i broszur, o urządzaniu odczytów i t. d., ale z pism zalecał włościanom najgoręcej „Poczajowskija Izwiestja". Były profesor uniwersytetu warszawskiego, członek i sekretarz Dumy, p. Sazonowicz, natomiast zapewniał, iż wogóle gazety nie są dla włościan potrzebne. Bo i jakież to gazety! Nawet taki Tołstoj pod ich wpływem został anarchistą! Gazetę dla ludu powinien wydawać jedynie rząd.

Były prokurator, członek Dumy Zamysłowskij, mówił o zarządzie gminnym i gromadzkim, jako wstępie do samorządu ziemskiego, który przecież będzie wprowadzony nie prędzej, jak za 6 lub więcej lat. P. Zamysłowskij chce ograniczyć prawa wyborcze Polaków-ziemian, na wszystkie urzędy dopuścić jedynie rosyan i prawosławnych.

Urzędnik ministeryum zachwalał Syberyę i wychodźtwo do niej, ale włościanie wzruszali ramionami.

Wogóle włościanie, których gwałtem ściągnięto na zjazd, rozjechali się do domów bardzo rozczarowani do czarnosecinowych polityków.

Ze świata.

Spauszalowanie dyet poselskich. Z Wiednia donoszą, że w komisyi dla reformy regulaminu obrad przy dyskusyi nad projektem Steinwendera, postawiony będzie wniosek spauszalowania dyet poselskich i podwyższenia poborów prezydenta i wiceprezydentów Izby. Wniosek podobny wypracował już był gabinet Becka. Prezydent Izby pobierał dotąd przez cały rok dyety po 40 kor., wiceprezydenci po 20 kor. dziennie. Ponieważ obowiązki prezydenta i wiceprezydentów rosną, jest zamiar wyznaczenia prezydentowi rocznych poborów w sumie 20.000 do 30.000 k., a wiceprezydentom od 12.000 do 15.0000 k. Roczny pauszal posłów zaś ma być oznaczony na 6.600 kor.

Ojciec św. wobec trzęsienia ziemi. Z Rzymu donoszą, że Ojciec Św. przyjął wczoraj przedpołudniem komisyę watykańską, wydelegowaną przez papieża dla zbadania rozmiarów katastrofy na Sycylii i w Kalabryi. Komisya ta, powróciwszy właśnie z Messyny, zdała Ojcu św. dokładne relacye o przebiegu akcyi ratunkowej. Papież dopytywał się też o stosunki i położenie ofiar katastrofy, pozostałych przy życiu, a następnie z kilku wyratowanymi osobiście rozmawiał.

Stanisław Lak znany publicysta i krytyk zmarł we Wiedniu. W przeciwstawieniu do wszystkich prawie Żydów piszących po polsku, w studyach krytycznych Laka nie ma ani arogancyi, ani reklamy, ani zmysłu spekulacyjnego. Miał styl zawiły i brakowało mu jasności myśli, i naturalnie dokładnego zrozumienia ducha chrześcijańskiej kultury. Nie można mu jednak odmówić przenikliwości, subtelności w sądzeniu, ani bezstronnego sądu o duchach, które analizował.

Ustawy przeciw socyalistom? Pruski minister skarbu Rheinbaben oświadczył w sejmie pruskim, że w przyszłości może okazać się potrzeba wydania specyalnych ustaw przeciw socyalnej demokracyi. Jak wiadomo ustawy wyjątkowe przeciw socyalistom niemieckim obowiązywały w Niemczech w latach 1878 do 1890 r. Nie powstrzymały one oczywiście rozwoju socyalizmu.

Centralizacya protestantyzmu. Przy sposobności czterechsetnej rocznicy reformatora Kalwina, którą mają uroczyście obchodzić w lecie roku bieżącego w Genewie, ma być tam zało

Wyprzedaż gwiazdkowa **Fortepianów i pianin** najlepszej marki, wypróbowanych i wystrojonych przezemnie jako fachowca.
Od sprzedaży z otrzymanej gotówki ofiarowuje 2 proc. na tow. szkoły lud.
ZYGMUNT RABA fortepianista, ul. św. Jana L. 13. w Krakowie.
Ceny bezkonkurencyjne.

żony rodzaj głównej i stałej kwatery protestantyzmu, międzynarodowe biuro celem wymiany myśli i zdań między poszczególnymi krajami protestanckimi. — Wymyśliło ten śmiały plan kilku pastorów genewskich, którzy obiecują sobie bardzo wiele z jego urzeczywistnienia. Biuro ma być zaopatrzone w wielką bibliotekę, w której przechowywane będą prócz zasadniczych prac naukowych, także sprawozdania z kongresów religijnych, misyj, stowarzyszeń i t. d. Biuro ma się przyczynić do stworzenia większej łączności między protestantami wszystkich krajów. Na czele stanie komitet, utworzony z Niemca, Francuza i Anglika. Tak powiadają autorowie planu, inni zapatrują się cośkolwiek trzeźwiej na tę sprawę. Tak naprzykład protestanckie pismo Szwajcaryi francuskiej „Revue de Lausanne," oświadcza, iż plan ten wygląda na zarodek protestanckiego Watykanu, przyczem międzynarodowy dyrektor byłby papieżem, a jego asesorowie kardynałami. Zapomogi kościołów protestanckich, bez którychby się nie obeszło, byłyby w takim razie protestanckiem świętopietrzem.

247 milionów koron poszło z dymem w Austryi w roku ubiegłym, a więc o 5 i pół milionów więcej, niż w r. 1907. Fanatyzm nikotynistów wzmaga się więc ciągle w Austryi mimo coraz żywszego ruchu antytytoniowego. Palenie tytoniu staje się u nas już nietylko objawem przelotnego zwyczaju, ale wprost zakorzenioną potrzebą, niemal przyrodzoną pewnej kategoryi ludzi. Jeżeli chodzi o ilość, to konsumcya tytoniu spadła wprawdzie w r. 1908 o 465.000 kg., ale to oznacza tylko, że w roku ubiegłym wypalono więcej drogich cygar. I tak wypalono 466 mil. sztuk cygar zagranicznych, 208 mil. sztuk portoriko, 176 mil. sztuk „wirginii", 167 mil. „kuba", 33 mil. „trabuko", 31 mil. „britanika" itd. Daleko większa ilość papierosów, bo aż dwa i pół miliarda sztuk spaliło się w r. 1908 w ustach mieszkańców Austryi. Tanich papierosów „drama" wypalono 1140 mil., damenów 350 mil., memfisów 145 mil., sultanów 72 mil. Najwięcej sztuk wypaliły Czechy i Dolna Austrya, każdy mieszkaniec księstwa dolno-austryackiego bez różnicy wieku i płci, wypalił przeciętnie w roku tytoniu za 7 koron 76 hal. Dodać do tego należy, że z tytoniu, którego sprzedano w r. 1908 w paczkach przeszło za 80 mil. koron, zrobić można było jeszcze 4,497,333.802 sztuk papierosów. Są to cyfry olbrzymie.

Składki na ofiary trzęsienia ziemi. Przybliżone obliczenia zebranych na całym świecie na ofiary katastrofy składek szacują na 80,000.000 lirów. Dały mianowicie:

Stany Zjednoczone	18,000.000 lirów
Włochy	15,000.000 „
Ameryka południowa	10,000.000 „
Anglia	3,000.000 „
Egipt	1,000.000 „
Państwa bałkańskie	900.000 „
Szwajcarya	900.000 „
Belgia	800.000 „
Australia	800.000 „
Rosya	750.000 „
Japonia	420.000 „
Niemcy	300.000 „
Turcya	200.000 „
Austrya	150.000 „

Tajemniczy zamach. W Schöneborgu koło Berlina dokonała pewna młoda dama 31-letnia Lina Weyh zamach na inżyniera Keller-Bannera. Panna Weyh zatrudniona była u rodziców inżyniera w charakterze panny do towarzystwa. Onegdaj z niewiadomych motywów strzeliła do młodego inżyniera, poczem wyskoczyła przez okno i zniknęła w nieznanym kierunku. Inżynier jest ciężko ranny.

Przyszłość Francyi. Z Paryża donoszą: Po raz pierwszy od szeregu lat zanotowała statystyka przyrost urodzeń we Francyi. W pierwszem półroczu 1908 urodziło się bowiem aż 412.000 dzieci, podczas gdy w tymsamym okresie r. 1907 przypadło zaledwie 408.000 urodzeń. Równocześnie także liczba wypadków śmierci spadła z 457.000 do cyfry 390.000. — Dzienniki wyrażają nadzieję, że ów przyrost urodzeń będzie odtąd stale postępował.

Największy most na świecie. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa mostu, który połączy Nowy York z wyspą przybrzeżną na Oceanie Atlantyckim, Long Island. Nowy most liczyć będzie 3 angielskie mile długości i będzie najdłuższym mostem na świecie.

Roosewelt w Europie. Były prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przyjedzie w roku 1910 do Europy i wygłosi w maju tegoż roku odczyty w Berlinie, Paryżu i Oksfordzie.

Ekscentryczna Lady. Król Edward VII. bawił niedawno u księcia Westminster, gdzie mu uprzyjemniano pobyt wszelkiemi możliwemi rozrywkami, między innymi lady Constance Steward Richardson, wnuczka księcia Sutherland, znana w kołach arystokratycznych sportsmenka, wykonała... taniec Salomy. W przeźroczystym stroju córki Herodyady, który ją zaledwie zasłaniał, tańczyła tak namiętnie i uroczo, jakby sam król Herod ze swoim dworem przypatrywał się jej wdzięcznym poruszeniom. Widzowie byli zachwyceni, ale także zdumieni śmiałością młodej lady. Jakież było ich zdziwienie, kiedy nagle lady Richardson padła na kolana przed królem i zawołała w najwyższej ekstazie: „A teraz panie daj mi głowę sir Cassela na srebrnym półmisku"! — A sir Cassel, prywatny sekretarz króla i jej stały wielbiciel, stał za fotelem królewskim i osłupiałym wzrokiem patrzył na nowożytną Salomę, która żądała jego głowy...

Książe Abruzzów, którego małżeństwu z Amerykanką miss Elkins stanęły na przeszkodzie względy na nierówność urodzenia, postanowił zrzec się wszystkich praw członka domu królewskiego. W tym celu wystosował do króla Wiktora Emanuela list, zawierający rezygnacyę ze wszystkich godności i praw dynastycznych. Książe Abruzzów zamierza potem poślubić pannę Elkins. Podobno król odmówił prośbie zakochanego księcia.

Sprawa pani Steinheil. Pani Steinheil wystosowała do sędziego śledczego list, w którym przeczy doniesieniu jakoby złożyła zeznania wobec towarzyszek więziennych, i prosi o skonfrontowanie z tym detektywem, wobec którego miała złożyć zeznanie.

Wybuch wulkanu na Filipinach. Według telegraficznego doniesienia z Manili, w prowincyi Tajabas nastąpił wybuch wulkanu Lagnas, który wyrządził w całej okolicy wielkie szkody. Szczególnie zauważyć to można w polu, gdzie wszystkie zbiory zostały zniszczone. Wybuchowi nie towarzyszyło najlżejsze nawet trzęsienie ziemi.

Z mody. Od kilku tygodni są w Paryżu damy, propagujące gwałtownie rewolucyę na polu czesania włosów i żądające ni mniej ni więcej, jak tylko, by włosy były rozpuszczone, spływające na ramiona i plecy. Przed kilku dniami w loży prosceniowej jednego z paryskich teatrów bulwarowych, pojawiły się trzy młode, piękne damy, głęboko dekoltowane, z rozpuszczonymi włosami, spadającymi częścią na plecy, częścią z przodu na piersi. We włosach miały tylko róż kilka. Naturalnie, pojawienie się ich wywołało powszechną sensacyę. Panowie zlornetkowali sobie oczy do krwi, zaś panie wyrażały bardzo mocno swe niezadowolenie. Nazajutrz udał się pewien reporter do pierwszego paryskiego fryzyera, który upewnił go, że moda rozpuszczania włosów nie ma najmniejszych widoków powodzenia. „Dziewięć pań na dziesięć — mówił fryzyer — wyglądałoby śmiesznie z rozpuszczonymi włosami, albo bowiem mają za mało włosów, albo są one za krótkie, albo, ponieważ potrzebują sztucznie zbudowanej fryzury dla swej twarzy, aby nie wyglądać jak sowa".

Nekrologia. Dr Władysław Nehring, profesor literatury polskiej w uniwersytecie wrocławskim, umarł we Wrocławiu w 78 roku życia.

Józef Łoziński, b. współpracownik „Głosu Narodu", w ostatnich czasach zajęty w redakcyi „Przeglądu Porannego" w Warszawie, umarł tamże w 42 roku życia.

Mianowania. Rada szkolna krajowa nadała posady rzeczywistych nauczycieli: Antoniemu Łukasiewiczowi zast. naucz. w gimn. w Stryju i Władysławowi Podlasze, prof. szkoły realnej w Śniatynie w gimn. IV we Lwowie, Antoniemu Dudrykowi zast. naucz. w gimn. I w Rzeszowie, w szkole realn. w Śniatynie.

„Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował radców wyższego sądu krajowego Józefa Sutkowskiego w Krakowie oraz Aleksandra Męcińskiego i Michała Nowackiego we Lwowie, radcami dworu przy najw. trybunale kasacyjnym w Wiedniu.

Kierownik min. sprawiedliwości zamianował rewidenta rachunkowego Adama Andrusikiewicza w Krakowie radcą rachunk. w departamencie rachunk. wyższego sądu krajowego we Lwowie.

X. Emilian Tarnowski mianowany został grecko-oryent. duszpasterzem przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie.

„Wiener Ztg." ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował koncepistą gabinetowego Edmunda Jurystowskiego, starszych komisarzy powiatowych Michała Bartoszewskiego, Konstantego de Loges i Adolfa Heilkorna Stransky'ego, sekretarza namiestnictwa Władysława Hoszarda i starszego komisarza powiatowego Bolesława Nieświatowskiego, oraz wicesekretarza ministeryalnego w ministerstwie handlu Dra Piotra Barańskiego starostami, komisarzy powiatowych Stanisława Krasińskiego i Stanisława Podwińskiego sekretarzami namiestnictwa, a Władysława Iaskorskiego, Dra Franciszka Krzyżika, Józefa Zbyszewskiego i Dra Stefana Tańskiego starszymi komisarzami powiatowymi.

Kierownik ministerstwa skarbu zamianował starszego kontrolora Tadeusza Rungego inspektorem finansowo-technicznej kontroli przy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Kierownik ministerstwa oświaty zamianował suplenta Pachońskiego prowizycznym nauczycielem głównym w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Djabeł".
Sobota. „Lilla Weneda".
Niedziela o g. 3 „Betleem polskie" (popul.) — o g. 7 „Lilla Weneda".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. Druga Wielka Maskarada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(w sali I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o g. 6)

W piątek 22 i w sobotę 23 b. m. Dr Władysław Horodyski: O Janie Śniadeckim (2 wykłady).

Kalendarzyk karnawałowy.

SOBOTA dnia 23 stycznia. Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej. — Zabawa taneczna w „Ognisku" nauczycielskiem. — Bal kolejarzy w sali Strzeleckiej. — Reduta w teatrze ludowym.

NIEDZIELA dnia 24 stycznia. Zabawa dla dzieci w Klubie pocztowym.

SOBOTA dnia 30 stycznia. Zabawa taneczna w Klubie prawników i Kole art.-Literackiem. — Bal kostyumowy kupiecki w sali Strzeleckiej.

PONIEDZIAŁEK dnia 1 lutego. Bal kostyumowo-maskowy w Resursie urzędniczej. — Bal podgórskiego Tow. ochrony biednych dzieci i Bursy gimnazyalnej w sali Magistratu w Podgórzu.

WTOREK dnia 2 lutego. Bal mieszczański w Starym teatrze. — Bal kostyumowy dla dzieci w Resursie urzędniczej.

SOBOTA dnia 6 lutego. Bal kostyumowo-maskowy w Klubie pocztowym. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej. — Zabawa z kotylionem „Gwiazdy" w sali Strzeleckiej.

ŚRODA dnia 10 lutego. Bal Stow. Bratniej pomocy kelnerów w Starym teatrze.

Dwa pewne środki przeciw spierzchnięciu rąk i twarzy



Mydło „lecznicze" MALINOWSKIEGO z zapachem wody kolońskiej.
Philodermine (cena 70 hal.).
Skutek nie zawodny, lecz żądać wyrobów MALINOWSKIEGO.

Kronika literacko-artystyczna.

Muzeum, organ Tow. nauczycieli szkół wyższych, wydawany we Lwowie pod redakcyą Dra Bolesława Mańkowskiego, rozpoczął obecnie z zeszytem styczniowym 25 rok istnienia. Pismo to wychodzi jako miesięcznik i poświęcony jest sprawom „wychowania i szkolnictwa". Początki „Muzeum" były skromne, pierwszy rocznik liczył 30 arkuszy druku; ostatnie zaś roczniki obejmują po dwa spore tomy, a liczba arkuszy druku dosięgła cyfry przeszło 100 na rok.

Pierwszy miesiąc „jubileuszowy" za miesiąc styczeń w objętości 170 stron zawiera w dziale artykułów: „Smutne refleksye". — „Ministeryalne reformy szkoły średniej" prof. T. Łopuszańskiego. — Bostel F. „Egzaminowanie i klasyfikowanie". Następuje dział ocen i sprawozdań, wiadomości bieżące, bibliograficzne i sprawy Tow. naucz. szkół wyższych.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koło polskie uchwaliło wyznaczyć posła Zarańskiego do przedłożenia sprawozdania o projektowanej ustawie węglowej i wybrało komisyę, która ma na miejscu zbadać stosunki zagłębia węglowego krakowskiego. Do komisyi tej weszli: pp. Zarański, Battaglia, Petelenz, Sikorski, Stojałowski i Wójcik.

Prezes Koła Dr Głąbiński w przemówieniu wstępnem zaznaczył, że Koło uznaje potrzebę rządu parlamentarnego. Z dotychczas niezałatwionych spraw krajowych najważniejszą jest sprawa budowy kanału, który ma połączyć Kraków z Wiedniem, a później ma być rozszerzony na całą Galicyę. W tym kierunku prezydyum Koła uczyniło nowy stanowczy krok u rządu i obstaje przy tem, że jest obowiązkiem rządu przeprowadzić ustawę uchwaloną, zużytkować resztę z kredytu uchwalonego dla budowy kanału i równocześnie starać się o nowe kredyty.

Komisya śląska Koła postanowiła domagać się utworzenia polskiej szkoły realnej w Białej.

Wiedeń. Koło polskie odbyło 19 i 20 bm. posiedzenie. Wedle komunikatu „Polnische Correspondenz" prezes przedłożył sprawozdanie o sytuacyi politycznej i zabiegach prezydyum w całym szeregu spraw, Koło przyjęło do wiadomości:

I. Że prezydyum Koła nie bierze udziału w konferencyi czesko-niemieckiej;

II. Że oświadcza się za najrychlejszą parlamentaryzacyą gabinetu;

III. Że domagać się będzie takiej zmiany regulaminu, któraby umożliwiła normalny tok prac Izby;

IV. Że prezydyum podjęło stania o podwyższenie zapomogi dla kraju z powodu klęsk elementarnych.

Polecono prezydyum, aby:

1) Zażądało ostatecznego uregulowania sprzedaży soli w myśl przyrzeczenia rządu i Wydziału krajowego i zniesienia handlu solą przez kolej żelazną;

2) Aby podniosło, że budowa kanału Zator-Samborek ma być rozpoczętą w roku bieżącym; w granicach już przyzwolonego kredytu postarać się należy o budowę dalszych kanałów;

3) Aby wyjednało natychmiastową wysyłkę drzewa do bezleśnych powiatów, które opał w domenach zamówiły i mają przyznane zniżki transportowe;

4) Upoważniono posła Zamorskiego, aby w porozumieniu z ministrem dla Galicyi opracował projekt, któryby wskazał sposoby dostarczania podczas najbliższej zimy ludności z lasów państwowych drzewa na czas, w odpowiedniej ilości i po przystępnych cenach.

Co do projektu ustawy o wydobywaniu węgla uchwaliło Koło określić swoje stanowisko po dokładnem rozpatrzeniu skutków tego projektu, ze względu na stosunki gospodarcze i narodowe kraju. Uproszono p. Zarańskiego, aby przedłożył sprawozdanie komisyi, złożonej z pp. Zarańskiego, Petelenza, Battaglii, Wójcika, Sikorskiego i Stojałowskiego, która na miejscu zbadać ma stosunki w zagłębiu krakowskiem.

W końcu Koło uchwaliło ponowić starania o wyposażenie władz krajowych w dostateczną ilość sił technicznych i utworzenie większej liczby posad wyższych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj obradowała komisya śląska wybrana przez Koło polskie pod przewodnictwem Stwiertni. Komisya postanowiła zebrać materyały do ankiety w sprawach narodowych na Śląsku i opracować materyały w sprawie założenia szkoły realnej w Białej. Komisya oczekuje ze strony Polaków śląskich licznego materyału w tych kwestyach i osobnej deputacyi, któraby w Wiedniu przedstawiła położenie Polaków na Śląsku.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się dyskusya nad czeskimi wnioskami nagłymi, w sprawie dwujęzycznych napisów na stacyach kolei lokalnych. Po przerwaniu obrad odczytano interpelacyę posła Morseya, czy prawdziwe są wiadomości, że Austrya zgodziła się na zniesienie austr. urzędów pocztowych w Turcyi i zrzekła się protektoratu katolików w Albanii. Pos. Łazarski zgłosił interpelacyę o przeniesienie miasta Żywca do III. klasy dodatków aktywalnych, a p. Roszkowski interpelacyę o utworzenie wydziału górniczego na politechnice we Lwowie.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów pp. Dniestrzański, Kolessa i tow. zgłosili wniosek w sprawie utworzenia samodzielnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Nagłe wnioski zgłosili: Gloecke, Moraczewski i tow. w sprawie sprzecznego jakoby z ustawą rozstrzygnięcia przez ministerstwo oświaty rekursu Stow. „Freie Schule".

Nastąpiły dalsze rozprawy nad wnioskami nagłymi. Po końcowych wywodach nagłość wniosku Burziwala odrzucono 158 głosami przeciw 128 głosom (brak większości $^2/_3$). Odrzucono również wniosek Neumana. Przed głosowaniem nad wnioskiem Kindermanna niemieccy socyaliści opuścili salę, co wywołało okrzyki „pfuj" na ławach niemieckich. Nagłość wniosku Kindermanna odrzucono.

Poseł Kalina uzasadnia nagłość swego wniosku.

Prezydyum parlamentu u cesarza.

Wiedeń. Jak donosi „Reichsrath Corresp." pod przewodnictwem prezydenta Dr Weisskirchnera nowi wiceprezydenci Izby pp. Pernerstorfer, Pogacznik, Steinwender i Zazworka przyjęci dziś zostali przez cesarza na posłuchaniu. Po krótkiej przemowie Dr. Weisskirchnera, który usprawiedliwił nieobecność wicepr. Starzyńskiego jego chorobą, przedstawił prezydent cesarzowi poszczególnych wiceprezydentów, poczem cesarz rozmawiał z nimi. Z wicepr. Pernerstorferem mówił o czynności komisyi i wskazał na ważne zadania, które załatwione być mają t. j. upaństwowienie kolei i ubezpieczenie socyalne. Z wicepr. Pogacznikiem omawiał stosunki i prace sejmu kraińskiego, z wicepr. Steinwenderem kwestyę reformy regulaminu, z wicepr. Zazworką mówił o jego osobistej działalności politycznej.

Aneksya w Izbie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya aneksyjna postanowiła wybrać prezesem b. ministra Pacaka, referentem jednego z posłów niemieckich, a korreferentem posła południowo-słowiańskiego.

Omdlenie X. Pastora.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj podczas posiedzenia Izby X. Pastor w sali restauracyjnej przy obiedzie nagle zachorował. Lekarze pp. Dietzius i Gold pospieszyli mu z pomocą lekarską. X. Pastor wnet przyszedł do siebie.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 21 stycznia).

Odłożenie ankiety.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi, że ankieta językowa będzie prawdopodobnie odłożona. Rząd widzi bowiem, że nie przeprowadzi jej do skutku, nie chce zaś przyznać się do niepowodzenia. Rząd nabrał przekonania na podstawie konferencyi z posłami niemieckimi, że ani Czesi, ani Niemcy nie wzięliby w całości udziału w ankiecie. Poseł Sylwester oświadczył, że na podstawie rozmowy z bar. Bienerthem uważa ankietę za pogrzebaną.

Sytuacya na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Budapesztu donoszą, że wybitni politycy węgierscy będą powoływani kolejno do cesarza dla wydania opinii o sytuacyi. — Sytuacya Weckerlego stracona. Reforma wyborcza na podstawie projektu Andrassego nie dojdzie do skutku. Na razie na Węgrzech panuje zupełny chaos polityczny.

Nastrój giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie przedpołudniowej panował nastrój niekorzystny z powodu trudności w układach Austryi z Węgrami i z powodu nastroju wojennego w Serbii.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 stycznia.)

Koniec bojkotu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Jutro oczekują zakończenia bojkotu we wszystkich portach tureckich.

Austro-Węgry a Turcya.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dzienniki stwierdzają, że wizyta, jaką wielki wezyr złożył ambasadorowi austro-węgierskiemu jest zewnętrznym wyrazem serdecznych stosunków, jakie między obu państwami nastały.

Koniec band bułgarskich.

Saloniki. (Tel. wł.) Dwaj przywódcy band bułgarskich Sandalski i Panica otrzymają wysokie stanowiska w policyi cywilnej tureckiej. Zaprzestaną wobec tego swej działalności agitatorskiej.

Wojownicze usposobienie Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Dzienniki wzywają do wojny z Austryą i do wyzyskania nieporozumień między Austryą a Węgrami. Nastrój ludności jest za wojną. W Sabat domagają się tłumy rozdania broni.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Konferencya stronnictw serbskich obradowała nad sytuacyą zagraniczną. Pasicz był nieobecny z powodu choroby. Konferencya ułożyła żądania Serbii, które wejdą do noty, jaka wysłaną będzie do mocarstw europejskich.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odczytano szereg wniosków i interpelacyj. Uwagi godnym jest wniosek deputowanego Riża Mour, który zmierza do tego, aby sułtan, który według pogłosek powiększa swoją własność nieruchomą i lokuje wielkie sumy w europejskich bankach, ofiarował swój majątek narodowi. Odczytanie tego wniosku przerywano dwukrotnie. Wniosek został jednogłośnie odrzucony. Wniosek przyjaźnie usposobionego dla Serbii deputowanego Vasfy domagał się sprostowania w ekspozé wielkiego wezyra wyrazu „Sandżak Nowy Bazar", gdyż Sandżak ten dzisiaj już nie istnieje. Interpelanci Vasfy i Albańczyk Nedezib Draga przedstawili, pierwszy w duchu nieprzyjaznym dla Austryi, drugi w sposób objektywny rozszerzenie sandżaku Nowy Bazar i dodali, że Austro-Węgry z prawa, przyznanego im przez art. 25 berlińskiego traktatu, nie zrobiły żadnego użytku i obsadziły jedynie Prjepolje i Iaslidsza; opróżnienie dotyczy więc tylko tych dwóch miejscowości. Interpelanci są zdziwieni, że taki stary mąż stanu jak wielki wezyr popełnił błąd, mówiąc o całym sandżaku Nowy Bazar, jak gdyby Austro-Węgry oddały cały sandżak. Interpelanci wzywają wielkiego wezyra, aby dokonał także sprostowania w ustępie o porozumieniu z Austro-Węgrami. Wczorajsza dyskusya była długotrwałą i śmieszną o tyle, że co do petycyi w sprawie ostatnich niepokoi w Mossu przełożono aż 23 porządków dziennych.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 stycznia.)

Demonstracye antyaustryackie.

Rzym. (Tel. wł.). Z Tripolis donoszą tu o wielkich antyaustryackich demonstracyach w niedzielę. Gmach konsulatu został wzięty przez demonstrantów szturmem, konsula zaś obito.

(W ministerstwie spraw zagranicznych nic o tych zajściach niewiadomo, jak nam nasz korespondent wiedeński telegrafuje. Przyp. R.)

Stołypin zachwiany.

Petersburg. (Tel. wł.) Intrygi dworskie przeciw Stołypinowi zataczają coraz szersze koła. Cała prawica Rady państwa pragnie gabinetu reakcyjnego. Rada państwa zamierza odrzucić wszystkie projekty Stołypina, przyjęte już przez Dumę, by w ten sposób zdyskredytować Stołypina wobec cara. Prawicy plan ten może się powieść, gdyż z powodu ostatnich nominacyj posiada ona obecnie 5 głosów mniejszości w Radzie państwa.

Skandaliczny proces.

Petersburg. (Tel. wł.). Dzisiaj przed sądem marynarki odbywa się sensacyjna rozprawa przeciw generałowi artyleryi Aleksiejewowi, który w „Now. Wremia" zarzucił ministerstwu marynarki szereg kolosalnych nadużyć. Ministerstwo marynarki wytoczyło mu proces o przedajność. Zarzuca mu mianowicie, że otrzymał 20.000 rubli od pewnego przedsiębiorstwa angielskiego i przyjął za to złe armaty i amunicyę.

Przeciwko socyalistom.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tagebl." donosi, że z kół dworskich wyszła inspiracya do zamieszczenia w noweli do ustawy karnej szeregu postanowień przeciw socyalnej demokracyi. Ks. Bülow jest tym przepisom w gruncie rzeczy przeciwny (!), ale dla uspokojenia kół dworskich zamieścił w swej ostatniej mowie ostre uwagi przeciw socyalistom.

Konserwatyści i Bülow.

Gdańsk. (Tel. wł.) Konserwatyści z Prus zachodnich uchwalili, że zaprojektowana przez ks. Bülowa ustawa spadkowa jest dla nich niemożliwą do przyjęcia. Dzisiejsze dzienniki konserwatywne twierdzą, że ustawa nie przejdzie. Jeżeli konserwatyści wytrwają w tym oporze, to ks. Bülow będzie musiał ustąpić.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki sygnalizują z Berlina ciągłe zaostrzanie się stosunku konserwatystów do ks. Bülowa.

Trzęsienie ziemi.

Brindisi. Wczoraj o godz. 9-tej odczuto tutaj silne trzęsienie ziemi. Ludność przepędziła noc pod gołem niebem.

Baja. Dziś o godzinie $1^3/_4$ w nocy dało się tu uczuć trzęsienie ziemi. O godzinie $2^1/_2$ trzęsienie dość silne ponowiło się dwukrotnie, szkód jednak nie wyrządziło żadnych.

Zgon.

Berlin. (Tel. wł.). Znany przywódca centrum katolickiego bar. Alfred Kompesch zmarł w Berlinie dzisiaj rano.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. (B. k.). Wczoraj zachorowało 37 osób na cholerę, z czego 6 zmarło. Ogółem leży obecnie 310 osób chorych na cholerę.

Zdrowie sułtana.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że stan zdrowia sułtana pogorszył się. Podczas ostatniego selamlika sułtan nie udzielał audyencyi. We wtorek wezwano do niego lekarzy.

Lwów. „Gazeta lwowska" ogłasza: Dyr. poczt i telegrafów zamianowała pocztmistrzami II klasy II stopnia ekspedyentów: Wład. Ochęduszkę w Jaśliskach, Jana Kłodę w Bolesławiu, Zdzisława Ostrowskiego w Kolędzianach, Zofię Wilczek w Piwnicznej, oraz oficyantów pocztowych: Piotra Szatyńskiego w Żurawicy.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Mleko zdrowia według metody prof. Miecznikowa znakomity środek przeciw chorobom żołądka i kiszek. Adres: „Ferment" Kraków Podwale 5.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 21 Stycznia (Tel. „Gł. Nar.").

austr. Zakł. kredyt.	627	25	Gal. Tow. karp. nar.	572	—
węg. „ „	727	—	Oblig. węg. indemn.	—	—
Anglobanku	294	25	Renta majowa	94	20
Unionbanku	531	50	Austr. renta. kor.	94	30
Länderbanku	437	25	Węg. „ „	91	10
Bankvereinu	514	75	56 l. Listy T. kr. z.	92	40
Bodencredit	1042	—	4 „ Listy Banku hip.	93	—
Gal. Banku hipot.	—	—	4 „ „ „	99	15
Kolei państw.	676	50	5 „ „ „ „	110	—
„ południowej	102	—	4 „ „ kraj.	93	25
„ Elbethal	447	—	4 „ „ „	100	—
„ północnej	5060	—	4 Gal. Obl. propin.	97	60
„ czerniow.	547	—	4 Gal. poż. kr. 1893	94	—
Alpiny	630	50	4 Poż. m. Lwowa	92	50
Rima Muranyi	519	75	Losy tureckie	183	—
Prag. Tow. żel.	2372	—	Marki	117	05
Fabryki broni	609	—	Ruble	251	13
Tureckie tytun.	331	—	Rosyjska pożyczka.	96	60

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego ZAŁOŻONA W ROKU 1894. KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26. POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . BUTELKA 1 K 60 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA 3 K. MALINIAKI — WISNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . BUTELKA 1 K. 40 h. MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K. — I DERENIAK —

c. k. Dyrekcya Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów; w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
2.48 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.
4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.48 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa.
6.50 „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła i od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa i Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pl.
do Lwowa i Podwołoczysk, połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.
9.10 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchej Hory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. W Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż do Jasła Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza weLwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pl.
1.35 „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.41 „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orlowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala. w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pl.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września do Orlowa
5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pl.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
5.40 wiecz. mieszany, Nr. 463, z Krakowa
5.51 wiecz. miesz. Nr. 463, z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.
7.50 wiecz. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pl.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic, w Suchej do Żywca, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan. Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wiecz. osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie: w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora. w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza-Pl.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osob. Nr. 411, z Krakowa
11.20 „ „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr. 43, z Krakowa
12.00 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pl.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podgórza przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

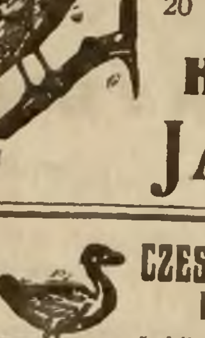
Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12. do Podgórza-Pl.
3.45 rano, osob. Nr. 12. do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orlowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pl.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017. do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr 4 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle. od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pl.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pl.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pl.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stanisławowa. Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pl.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pl.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła. i Szczucina.
2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa. w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pl.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.
4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011. do Podgórza-Pl.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia. w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16. do Podgórza-Pl.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pl.
6.50 w „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pl.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pl.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż. Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina
10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pl.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa, Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże wBierzanowie od Wieliczki.
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza Płasz.
11. 0 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę. Podgórze Płaszów Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu. Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

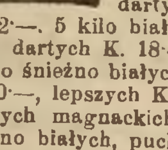
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizia go w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Kanarki harceńskie
(rasy „Seiferta")



poleca własnego chowu, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 8 K. 10 K., 12 kor., 16 kor. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH
JAN SZUFA KRAKÓW, Stolarska 13.



CZESKIE PIERZE NAJTANIEJ!
5 kilo nowych, dobrze dartych K. 9·60, lepszych K. 12·—. 5 kilo białych puchowo miekich, dartych K. 18·—, lepszych K. 24·— 5 kilo śnieżno białych, puchowo miękich K. 30·—, lepszych K. 36·—. 5 kilo najlepszych magnackich K. 48·—, 5 kilo śnieżno białych, puchowych, niedartych K. 24·—, K. 30·—, najlepszych K. 36· Puch (biały) kolosalnie miękki, za 1/2 kilo K. 3·60, K. 4·80, K. 5·40, K. 6·—. Wysyłka franco za pobraniem. Wymiana za zwrotem portoryum dozwolona.
D. Schnurmacher, dom wysyłkowy pierza Taus 238, Czechy.

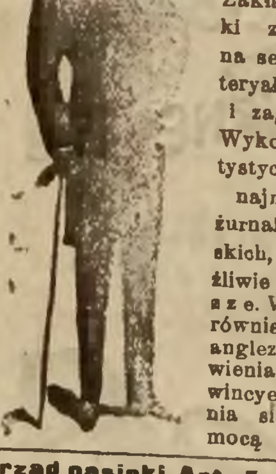
Na karnawał.
Przyjmuje wszelkie zamówienia na bale, bankiety, zebrania towarzyskie itp., podając z gustem i smakiem (w dowód czego firma odznaczona kilkakrotnie najwyższemi nagrodami i licznemi uznaniami).
L. AKSMANN
w Krakowie
31 Floryańska 31
Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki B. B. 1530
(Ceny najniższe).

Do sprzedania:
Biura machoniowe. Dywan perski (duży) Pas słucki, Szafy inkrust. Komody z bronzami inkrust. Sekretarze antyczne Garnitur machon. z bronzami, Lustra machon. i złocone, Stoły i stoliki inkrust. Zegary, Porcelana oraz bardzo wiele pięknych mebli antycznych, jakoteż i zwykłych. 1392 0
Leopoldyna Machowska
Kraków, ul. Szewska l. 5., I-sze piętro

Do sprzedania
Lando-Szory
Lando na oliwnych osiach, mało używane. Para szorów z żółtem okuciem całkiem nowe. Tanio do sprzedania. Wiadomość: Walter, Kraków, ulica Sławkowska 31. 1647 3

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma

Edward Bocheński & Jan Warmuzek

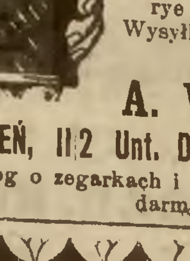


dawniej Zygmunt Chitla, Krawcy Kraków Wielopole 3, obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystycznewedług najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincye uskutecznia się za pomocą przesyłki.

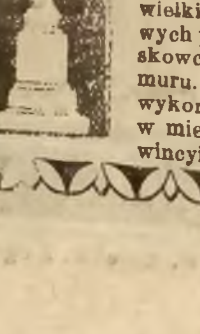
Zarząd pasieki Ant. Krasińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie. prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak Maliniak Deroniak, Wiśniak. Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal do 8 k. 70 h. cenniki na żądanie franko

Przystojny kawaler
polak lat 26 inżynier, właściciel fabryki dającej 50 do 80% czystego dochodu (co dać może do 30 000 kor. rocznie) pragnie poznać miłą i inteligentną pannę polkę z odpowiednim posagiem (najmniej 20 000 kor.) Zamiary najuczciwsze. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia z fotografią pod „Uczciwość" poste restante Kraków I za okazaniem kwitu inseratowego. 1542

ELEKTRYCZNE LAMPY KIESZONKOWE



nadzwyczaj trwałe, dające pyszne światło, niezbędne każdemu, dostarczam kompletne do użytku za K. 2. W eleganckiej metalowej pokrywie z soczewką świecące stale za K. 3. Baterye rezerwowe 70 hal.
Wysyłka za zaliczką przez firmę polską:
A. WEISBERG
WIEDEŃ, II/2 Unt. Donaustrasse 23 A.
Katalog o zegarkach i biżuteryi na żądanie darmo!



Zakład artysty kamieniarskiego
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Wydawnictwa
Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego.
Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:
Program żydowski
wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.
Cena egzemplarza wynosi tylko 4 hal. Z opłatą pocztową 8 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 50 hal
Z. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego". (Str. 80).
Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.
Do nabybia w Administracyi „Głosu Narodu".

Uczeń
znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika, Floryańska l. 45. 1627

Wyborny miód deserowy
(rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 klg. Kor. 7·10. Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 klg. Kor. 10·50 rozsyła I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 1556 20—1

Mieszkanie do wynajęcia
od 1 kwietnia 5 pokoi, przedpokój, kuchnia. łazienka na II p. i 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i łazienka na III p. Grodzka 1. 1661

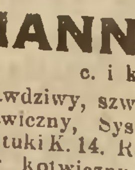
Chłopiec zamiejscowy
z ukończoną 2 gimnazyalną lub 3 wydziałową znajdzie umieszczenie jako praktykant w domu handlowym pod firmą: 1663
J. Federowicz w Krakowie.

BIURO AGENCYJNE KOMISOWE
JAN KLIMKIEWICZ
KRAKÓW, Floryańska Nr. 23.
przyjmie zaraz jednego rutynowanego pomocnika agencyjnego z działu delikatesów. 1654

Poszukuje się Gospodyni
ze stosowną nauką i praktyką do prowadzenia rozległego gospodarstwa kobiecego na wsi; odpisy świadectw przysyłać pod adresem Zarządu Dóbr w Chorzelowie, nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi; odpisy świadectw nie zwraca się. 1652

Fortepian krótki
Schreibera, w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Ulica Długa 13, I piętro, drzwi na lewo. 1655

Proszę żądać
gratis i franko



mój bogato illustrowany polsk. Cennik z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych
Pierwsza FABRYKA ZEGARKÓW w BRUX Nr. 693 (CZECHY).
HANNS KONRAD
c. i k. dostawca Dworu.
Prawdziwy, szwajcarski, niklowy remontoir kotwiczny, System Roskopf-Patent K. 5. 3 sztuki K. 14. Rejestrowany, niklowy remontoir kotwiczny „Adler-Roskopf" K. 7. Srebrny prawdziwy remontoir otwarty K. 7. Żadnego ryzyka, wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1154 30—6

TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH
ZAKŁAD USTAWOWY EMERYTALNY ZASTĘPCZY
we Lwowie, ul. Al. Tłask | Hotel Zorza).
Przyjmuje ustawowe obowiązkowe ubezpieczenia emerytalne urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych z mocą ustawową, oraz ubezpieczenia emerytalne dobrowolne, kapitał pośmiertne, posagi, osobne renty wdowie, zapomogi doraźne i td. w różnych kombinacyach.
Ubezpieczać się mogą urzędnicy i funkcyonaryusze prywatni wszelkich kategoryj, oraz osoby zarobkujący samoistnie lub w t. zw. zawodach wolnych, bez różnicy płci.
Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela Towarzystwo na każde żądanie. 1308 10—3

Wesela Rauty Zabawy
z kompletnymi zastawami cukrowymi jak:
Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Galarety, Torty ozdobne i zwyczajne, Ciastka, Cukry deserowe, Czekolady, Owoce kandyzowane. 1626 0
Chłodniki Poncze i t. p. inne poleca:
JAN MICHALIK, Cukiernia Lwowska
Fabryka Czekolady i Cukrów deserowych
Kraków, Floryańska 45. Telefon 466.
Odznaczona za swoje wyroby, najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

ZMIANA FIRMY.
Niniejszem mamy zaszczyt P. T. Publiczność zawiadomić, że p. Lucyan Szafran wystąpił z przedsiębiorstwa p. t.:
SZAFRAN & OLKUSZNIK
SPÓŁKA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE
i że przedsiębiorstwo to prowadzonem nadal będzie pod firmą:
JÓZEF OLKUSZNIK
DOM HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY W KRAKOWIE.
Zarazem zawiadamiamy, że biura przedsiębiorstwa powyższego przeniesione zostały do domu
przy ulicy Sławkowskiej l. 23, I-sze piętro.
Polecając powyższe nowe przedsiębiorstwo nadal łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostajemy z wysokiem poważaniem
Lucyan Szafran, Józef Olkusznik.

WĘGLE i KOKS
pierwszorzędnej jakości dla celów domowych i przemysłowych do każdej stacyi kolejowej dostarcza po cenach konkurencyjnych firma polska
Jan Ferdyn, we Wiedniu XIII/2, Einwanggasse l. 4.

POSTĘP
chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe
wraz z tygodniowym dodatkiem „TYGODNIK ILLUSTROWANY"
poświęcone sprawom klas pracujących. ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO CHRZEŚCIJAŃSKICH ROBOTNIKÓW, Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, organizacyi rozszerzonej po całej Galicyi i Śląsku, liczącej dziś 6000 zorganizowanych robotników.
Wychodzi w Krakowie już rok piąty.
Prenumerata wynosi: rocznie 5 kor., półrocznie 2 kor. 50 hal., kwartalnie 1 kor. 25 hal.
Adres: REDAKCYA I ADMINISTRACYA „POSTĘPU", UL. ŚW. TOMASZA, L. 37.
Na żądanie posyła się numery okazowe. Towarzystwa mogą otrzymać zniżenie prenumeraty.

„Garderoba dziecięca" 1581 5—1
Jedyny polski żurnal dla dzieci, z dodatkami: „Praktyczna gospodyni", „Dla młodzieży", „Kącik dla dzieci" Dodatek literacki dla dzieci. — Wychodzi punktualnie 1-go każdego miesiąca. Prenumerata kwartalna Kor. 1·20. Ponadto utrzymuję: Gotowe kroje „Favorit" w wielkim wyborze.
LWÓW, ul. Czarneckiego 3.

WINCENTY SATALECKI
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie.
Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.

Błaga o litość
staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu Narodu".

Do sprzedania
para wałachów
jasno-kasztanowatych 6-letnich, wysokości 173 cm. Obszar dworski Bieńkowice, p. Ujście Solne, stacya kol. Bochnia. 1653

Prawnie ochroniony. „Hygienicus" Prawnie ochroniony.

pasta do żelaza do prasowania

sensacyjny wynalazek który nadaje materyom **wygląd nowości.** — Niezbędny do **bielizny stołowej, pościeli i bielizny toaletowej,** miękkich (nie krochmalnych) **koszul, bluzek, wypraw ślubnych** białych jakoteż kolorowych **sukien lnianych i bawełnianych, witrażów, portjer koronek, zasłon i t. p.**



„HYGIENICUS"

czyni bieliznę miękką i nadzwyczajnie elastyczną jak aksamit; materyom bawełnianym użycza pięknego wyglądu holenderskiego lnu.

Zawsze jednakowo wielka skuteczność na wszelkie tkaniny, zarówno ze lnu bawełny, wełny jak i jedwabiu.

Działa desinfekcyjnie. Do nabycia we wszystkich drogueryach i t. p. handl.

L. Chiozza & Comp. Cervignano (Pobrzeże).

„PRZEZ LĄDY I MORZA"

ilustrowany tygodnik powieści, przygód myśliwskich, opisów podróży, ziem i ludów wszystkich części świata.

Redakcya i Administr.: Lwów, Plac Maryacki 4 (Hotel Europejski)

Z każdym dniem zwiększa się zastęp odbiorców tygodnika ilustrowanego: „Przez lądy i morza", przyjmowanego z początku z pewnem niedowierzaniem. Prenumeratorzy i Czytelnicy darzą nasze usiłowania pochwałami i uznaniem, w prasie zaś spotykamy się z coraz przychylniejszemi ocenami. Możemy się nawet poszczycić, że Wysoka ck. Rada Szkolna krajowa w Galicyi poleciła nasze wydawnictwo dla bibliotek szkół średnich.

Ten rozwój zawdzięcza wydawnictwo przedewszystkiem znakomitym powieściom podróżniczym Karola Maya, których drukiem rozpoczęliśmy wydawnictwo. Jak wszędzie tak i u nas przypadł May czytelnikom do umysłu i serca. Dotąd wyszły następujące trzy powieści: Przez pustynię. — Przez dziki Kurdystan. — Z Bagdadu do Stambułu. W przyszłości kolejno ukazywać się będą: W wąwozach Bałkanu. — Przez kraj Skipetarów. — Szut. — Winnetou, czerwonoskóry gentleman. — Pomarańcze i daktyle. — Nad spokojnym Oceanem. — Nad Rio de la Plata. — W Kordylierach. — Old Surehand. — W kraju Mahdiego. — Szatan i Judasz. — Na obcych drogach. — Boże Narodzenie. — U progu tamtego świata. — W państwie srebrnego lwa. — A pokój na ziemi.

W tych powieściach stara się May przedstawić kulturę, obyczaje, poglądy religijne ludów, które poznał, oraz położenie i właściwości krajów, po których podróżował.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności stały się one także aktualnemi. Opisują bowiem kraje i ludy, które zwracają obecnie na siebie uwagę całego świata. Codziennie czytamy w telegramach o coraz groźniejszych zawikłaniach na Bałkanie, zbrojnych ruchach Kurdów i krwawych przewrotach politycznych w Persyi, o zmianie konstytucyi w Turcyi, niepomyślnych lub dobrych stosunkach chrześcijan w tych krajach.

Wydawnictwo „PRZEZ LĄDY I MORZA", ukazuje się w postaci zeszytów, zawierających 48 stronic druku dużej ósemki, na wytwornym papierze z licznemi rycinami w tekście i osobnemi kolorowemi oraz czarnemi ilustracyami na pięknym kredowym papierze. Jedenaście zeszytów stanowi jeden tom.

Na szczegół ten zwracamy baczniejszą uwagę czytelnictwa polskiego. Podczas gdy bowiem inne wydawnicta peryodyczne tracą swą wartość jako przestarzałe, to wydawnictwo „PRZEZ LĄDY I MORZA", zebrane w tomy, pozostaną zawsze szeregiem świeżych, zwartych w sobie całości, podobnie jak trylogia Sienkiewicza.

Każdego, kto pragnie skorzystać ze sposobności poznania sławnych dzieł Maya, prosimy zaprenumerować ilustrowany tygodnik „PRZEZ LĄDY I MORZA".

Prenumerata wynosi: we Lwowie i w Austryi:

Rocznie	(52 zeszytów)	Kor. 24·—
Półrocznie	(26 zeszytów)	„ 12·—
Kwartalnie	(13 zeszytów)	„ 6·—
Miesięcznie	(4-5 zeszytów)	„ 2·—

Zeszytami po 50 hal.

Prenumeratę należy posyłać w prost do Administracyi wydawnictwa „Przez lądy i morza" we Lwowie, PLAC MARYACKI L. 4. (Hotel Europejski).

Ilustrowany prospekt przesyłamy na żądanie bezpłatnie.



Miliony panów i pań używaja Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabieraja natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „Feeoliny". „Feeolina" jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd. — przy używaniu „Feeoliny" znikają bez śladu. — „Feeolina" stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „Feeoliny" nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.

M. Feith Nachf. Wiedeń VI. B. Mariahilferstr. 45. W Krakowie Haaak i Sp. Droguerja Reim i Sp. Linia A B. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i droguer. Mon. rohil



Marka ochronna „Kotwica"

Liniment Capsici comp., zastępca **Pain-Expelleru,**

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1·40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

WINO MOSTARSKIE

naturalne, białe i czerwone (žilavka, blatina i szyler) tegoroczne, z własnych piwnic, od 50 litrów wzwyż, po najumiarkowańszych cenach, na miejscu, dworzec kolei Mostar. Próbki na żądanie. Dostarcza w swoich beczkach, licząc za beczkę 16 hal litr lub przyjmując beczki nazad franco Mostar. — Bliższe warunki według umowy.

Prva hercegovačka vinarska zadruga MOSTAR.

PLAC MARYACKI 1.

KAROL CZAPLICKI JUBILER,
PLAC MARYACKI L. 1.

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność o otwarciu swej filii w Rynku gł. L. 7.

Oba magazyny zaopatrzone w najgustowniejsze towary. Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. — Reperacye uskutecznia się bardzo szybko i dokładnie. 1583

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje lub przyjmuje w zamian.

RYNEK GŁÓWNY 7.

Chcecie Państwo doskonałego rumu?

Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić bez trudu 6 litr najlepszego rumu Jamajka 1 K 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Alasz-krem, Altvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotówki (także w markach poczt.) 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniom. 870

Krzyczeniem nie pomoże nic!! Dobra rzecz sama toruje sobie drogę!

Towar nasz pobił zwycięsko wyroby konkurencyjne — albowiem nasze pierwszorzędne, według specyalnej metody, z najlepszego materyału, wspaniale barwione i nadzwyczajnie trwale sporządzone dywany wyrugowały kompletnie lichy towar konkurentów.

Gwarantujemy, że nasze dywany ścienne po K. 5·30 są o wiele lepsze, elegantsze i piękniejsze, od tych, które konkurencya po K. 5·60 oferuje. Wymieniamy chętnie przedmioty nieodpowiednie, lub zwracamy pieniądze. Wysyłamy wprost do odbiorców.

Dywan ścienny z Chenilli K. 5·30.

1 metr szeroki, 2 metry długi.

Tylko K. 5·30



Tylko K. 5·30

w niedoścignionym gatunku i o cudownym rysunku (jeleń, stado sarn, pies, łabędź, lis lew, lub wzory perskie) po obu stronach z grubej chenilli, nieprzepuszczające wilgoci — stanowią najlepszą hygieniczną ochronę przeciw zaziębieniu.

Eleganckie dywaniki przed łóżko z pierwszorzędnego materyału **K. 1·60.**

LAMBREKINY (ochraniacze okien) ochrona przeciw zimnu i przeciągom, z eleganckimi wzorami 115 cm. szerokie i 150 cm. dług. ozdoba każdego pokoju **K. 5.**

DOSKONAŁE DYWANY SALONOWE

140 cm. szerokie 200 cm. długie K. 7. 160 cm. szerokie 250 cm. długie K. 10.
180 „ „ 270 „ „ „ 13. 200 „ „ 300 „ „ „ 14.

Każdy odbiorca będzie zachwycony gatunkiem. — Wysyłka za pobraniem. W razie niespodobania się wymiana, lub zwrot pieniędzy. 1358 5—1

Towarzystwo produkcyjno-handlowe **Brammer & Stern**
Niezliczone pisma pochwalne! GODING, Nr. V. Morawy.

NAJLEPSZA **„APENTA"** NATURALNA WODA GORZKA

Składy mają w Krakowie: J. Wentzl, apteka Konst. Wiśniowski i Józef Goldwasser.

Pojedyncze numera „Głosu Narodu"

nabywać można w następujących handlach w Krakowie:

W Rynku głównym: Trafika główna, Maćkowska Sukiennice.

w ul. Sławkowskiej: Ajencya dzienników J. Hopensa i Salamonowej.

w ul. Floryańskiej: Wakulski l. 18, Markowicz l. 22.

w ul. św. Jana: Księgarnia Pieniaki i Sp.

w ul. Szewskiej: Czaplicki i Sp. l. 2. Kretschmer l. 23.

w ul. Wiślnej: Nikiel l. 11.

w ul. Siennej: Dąbkowski (obok Gimn. św. Jacka.

w ul. Dominikańskiej: Schreiber (obok Jatek).

Plac W. W. Świętych: Frommer.

w ul. Długiej: Bekner l. 4, Mickiewicz l. 42.

w ul. Zwierzynieckiej: Nikiel l. 29.

w ul. Wolskiej: M. Goldberg l. 25.

w ul. Kopernika: Smolik l. 2.

w ul. Szpitalnej: Kiosk p. Grudzińskiej.

na Dworcu kolejowym Stefan Kavka.

w ul. Karmelickiej: J. Erker l. 18.

w Zwierzyńcu: Kazimierz Rudnicki. Kościuszki 21.

Generalne zastępstwo NA KRAKÓW powierzy jedno z pierwszorzędnych **Towarzystw ubezpieczeń na życie** kandydatowi z odpowiednią kaucyą. Oferty pod:

„Solid 3650" Rudolf Mosse Wien I., Seilerstätte 2.

R. Ditmar

Kraków, Rynek 22, naprzeciw odwachu.

Wystawa i sprzedaż

Lampy, świeczniki, lichtarze.

Oddzielny dział:

Serwisy porcelanowe, zastawy szklane, Garnitury na umywalnie, Figury terrakotowe, Szkło kryształowe i montowane.

Wybór wielki, ceny zniżone.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE, ul. św. Jana l. 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

wyszła co tylko monografia historyczna p. t.

Księża Misyjonarze w Iłłukszcie

napisał Wołyniak.

Wydanie w 130 egz. drukowane.

Za nadesłaniem Kor. 1·35 w znaczkach pocztowych wysyła powyższa księgarnia franco.

OSOBA

obznajmiona dobrze z kuchnią, praniem prasowaniem; umie się zająć całem domem, przytem pracowita i uczciwa, poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej u wdowca I. R. Poste restante główna p. Kraków. 4



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

NAGRODĘ PAŃSTWA

w konkursie samochodów ciężarowych przeznaczoną dla wozu, który przepisaną drogę odbędzie bez przymusowego postoju, względnie z większą przeciętną chyżością, przyznało

☐ MINISTERYUM ☐

robót samochodowi omnibusowemu

LAURIN & KLEMENT

Ten omnibus przebył drogę Jungbunzlau-Wiedeń 1300 km. i Wiedeń Jungbunzlau 700 km. wioząc 18 osób po 100 kg. (wraz z bagażami.) Razem przebył

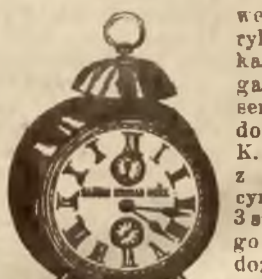
2000 Km.

w ciągu 16 dni jazdy nieprzerwanej żadnym przymusowym postojem.

WOZY CIĘŻAROWE są zupełnie identycznie budowane.

ZASTĘPSTWO: L. RUDAWSKI & SPÓŁKA KRAKÓW, BASZTOWA 9, GERAGE ZWIERZYNIECKA L. 31.

Budzik konkurencyjny Koron 2·90.



według systemu amerykańskiego, idący w każdej pozycyi, dobrego gatunku, z 3-letnią piśmenną gwarancyą za dobry i punktualny chód K. 2·90, 3 sztuki K. 8·— z cyferblatem świecącym w nocy K. 3·30 — 3 sztuki K. 9·—. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwracam pieniądze, Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez pierwszą fabrykę zegarków: **Hanns Konrad, Brüx** Nr 697 (CZECHY). Bogato illustr. katalog główny, z przeszło 3000 rycinami zegarków przedmiotów złotych i srebrnych i t. p. wysyła się na życzenie darmo i opłatnie. 1158 5—4

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, które można w przeciągu 10 minut nafarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Bracocka, ulica Hetmańska 4. u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp Rynek gł. linia A B, J Hanak i Sp droguerja Szewska, Fr. Zopoth droguerja ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu 2 kor., 3. flakonik próbny **1.20** kor.

Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2 (1382

Poszukuję pożyczki 4–5 tysięcy Kor.

do interesu przemysłowego bardzo dobrze się rentującego na dobry procent i znależytem zabezpieczeniem na krótki czas. Osoba pożyczająca może być zatrudniona przy tem przedsiębiorstwie na 1—2 godz. wieczorem za wynagrodzeniem 50 kor. miesięcznie. Wiadomość: Zgłoszenia Głosu Narodu pod lit. B. B. 30. 5

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. 1186 50—4

INSTYTUT „SANITAS" VELBURG P. 46 BAWARYA.

Sirolina.

Z powodu swego przyjemnego smaku także i przez dzieci chętnie spożywana

Przy chorobach piersiowych, katarach, kokluszu, influenzie, skrofulozie

jest Sirolina „Roche" ordynowana przez licznych profesorów i lekarzy. Sirolina podnosi apetyt i powoduje przez to przybytek wagi ciała.

Ponieważ są podstawiane małowartościowe naśladownictwa, żądać zawsze: Oryginalnego opakowania „ROCHE".

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea i Wiedeń III/1, Neulinggasse 11.

Ilustr. broszury F. I. „über Erkältungskrankheiten" darmo i opłatnie.

„Roche"

Do nabycia na receptę lekarską w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Nakładem Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.